

# Głos Nauczycielski

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 34

WARSZAWA, 16 WRZEŚNIA 1951 R.

CENA GR 15

## Czym zajmować się będą ZOZ i MOZ nazajutrz po wyborach

EUSTACHY KUROCZKO  
przewodniczący ZG ZNP

ROZPÓCZYNA się kampania wyborcza do ZOZ i MOZ w całym kraju. Mimo woli nasuwa się pytanie, co należy robić nazajutrz po przeprowadzonych wyborach. Jaka treścią należy wypełnić całą działalność podstawowej komórki związkowej? Zagadnieniu temu dużo miejsca poświęciło sierpniowe Plenum ZG ZNP krytycznie analizując dotychczasową działalność ZOZ i MOZ. Na wstępie nowej kadencji ZOZ i MOZ musimy mieć otwarte oczy na fakty, iż mało uwagi poświęciliśmy dotychczas problemom produkcyjnym szkoły, iż nie potrafiliśmy zorganizować narad wytwórczych, że nie doceniliśmy akcji kulturalno - oświatowej, że nie organizowaliśmy kolektywnie akcji dla poprawy warunków bytowych naszych członków w terenie.

Uwzględniając te poważne niedociągnięcia, stawiamy jako podstawowe zadanie dla nowych zarządów ZOZ i MOZ należyte zaplanowanie pracy na rok szkolny 1951/52.

Plany te powinny uwzględniać następujące piony pracy związkowej w ciągu całego roku szkolnego: 1) troskę o wyniki nauczania i wychowania, 2) akcję szkolenia ideologicznego, 3) pracę kulturalno - oświatową, 4) sprawę akcji społecznej i problemów bytowych, a więc: wczasów, organizacji wszelkiego rodzaju imprez, turystyki, pomocy rodzinom członków (kolonie, przedszkola itp.), wreszcie ze spraw bytu materialnego: stołówki, zaopatrzenie w opał i podstawowe produkty, sprawy mieszkaniowe, zapomogi z kasy pracowniczej itd.

Rozpatrując ten szeroki zakres działalności, naszkicujemy projekty poszczególnych komisji. Musimy powołać ich tyle, ile pionów pracy ustawimy w naszej działalności: komisję wytwórczą, kulturalno - oświatową, szkolenia ideologicznego oraz bytową. Ustaliliśmy komisje za-

stanowimy się nad doбором ludzi, dążąc do tego, aby każdy członek ZOZ brał udział w jednej z komisji, aby każdy członek ZOZ lub MOZ miał w organizacji związkowej określoną funkcję, za którą jest społecznie odpowiedzialny.

Kiedy zdaliśmy już sobie sprawę z kierunku naszych prac oraz ich organizacyjnego układu, kiedy ustawiliśmy ludzi, powinniśmy zwołać zebranie wszystkich członków ZOZ lub MOZ, na którym już przedstawimy ramowy program działalności ZOZ i MOZ na rok szkolny 1951/52 oraz zaproponujemy obsadę zespołów komisyjnych włączając do nich możliwie wszystkich członków. Po dyskusji i zatwierdzeniu programu, w dalszej kolejności przystąpimy do sporządzenia operacyjnych planów pracy dla całej ZOZ, jak i dla każdej komisji oddzielnie na przeciąg jednego kwartału lub najwyższej półroczu.

W planie operacyjnym na kwartał powinna być jasno i konkretnie sformułowana każda czynność oraz termin jej wykonania.

Komisja wytwórcza ZOZ lub MOZ zaprojektuje ilość narad wytwórczych oraz ich tematykę. Komisja wytwórcza ZOZ czuwa przede wszystkim nad jakością pracy dydaktycznej i wychowawczej szkoły oraz jej bazą gospodarczą. Wnika na swoich naradach produkcyjnych w przyszłości słabych wyników pracy nauczycieli i wychowawców, organizuje pomoc, podejmuje środki w celu podniesienia jakości i wydajności pracy całego kolektywu. Komisja wytwórcza obok dyrektora czuwa nad pełną realizacją planów i programów, pracuje nad upowszechnieniem doświadczeń przodujących nauczycieli. Komisja wytwórcza omawia na naradzie produkcyjnej sprawy stawiane już na posiedzeniach rady pedagogicznej, jeśli podjęte przez nią uchwały, z tych czy innych względów, nie zostały zrealizowane. Komisja wytwórcza jest organem mobilizującym zespół szkolnej organizacji związkowej do podjęcia współodpowiedzialności za stan i jakość pracy szkoły. Główną formą działania komisji wytwórczej są narady produkcyjne.

Jak w innych dziedzinach naszej pracy tak i w zakresie działalności zakładowej organizacji związkowej w szkole po-

winniśmy szeroko wykorzystywać doświadczenia radzieckie. W nr 32 „Głosu Nauczycielskiego“ wydrukowaliśmy artykuł pt. „Czym zajmują się narady produkcyjne w szkole radzieckiej?“ W artykule tym znajdują się przykłady rozwiązywania zagadnień dydaktyczno - wychowawczych przez komisje wytwórcze zakładowej organizacji związkowej w szkole.

Na walnych zebraniach ZOZ, które odbywają się 3 - 4 razy do roku, zarząd ZOZ składa sprawozdanie z odbytych narad wytwórczych; na zebraniach tych składają również sprawozdania ze swych prac poszczególne komisje.

Inny charakter mają narady wytwórcze w MOZ. Tutaj staną na porządku dziennym prace poszczególnych szkół, walka z trudnościami w realizacji programu nauczania i wychowania. Trudności te są często większe niż w wysoko zorganizowanej szkole miejskiej. Na naradach produkcyjnych w MOZ poważne miejsce zajmie również sprawa bazy materialnej szkoły. W szczególności narady produkcyjne MOZ powinny się zająć upowszechnieniem doświadczeń dobrych nauczycieli uczących w klasach łączonych, co jest ważnym problemem dydaktycznym w tych szkołach. Również organizacja pracy wychowawczej w szkołach wiejskich jest zagadnieniem trudniejszym niż w normalnych szkołach wiejskich.

W jednozespolowych ZOZ, w których nie ma grup związkowych, narady wytwórcze zwołuje zarząd ZOZ lub MOZ, a przewodniczącą kieruje ich obradami. Z rozważań niniejszych wyłączam sprawę planowania w ZOZ szkół wyższych, gdzie stykamy się z inną problematyką pracy.

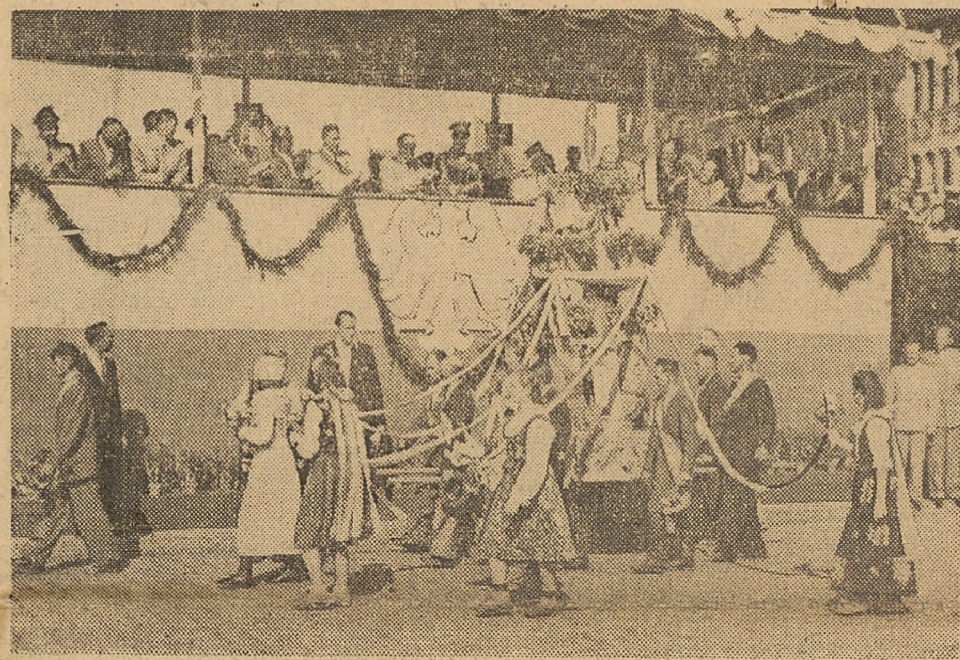
Nieco więcej miejsca w tym artykule poświęcę pracy komisji wytwórczej. Niemniej ważna jest też praca w innych pionach. I tak w pionie szkolenia ideologicznego dążyć będziemy do tego, aby ostatecznie skończyć z verbalizmem. Pracę samokształceniową należy ożywić i zorganizować tak, aby obok kierownika szkolenia, każdy członek zespołu pracował aktywnie. Wytyczne do planowania szkolenia ideologicznego będą zamieszczone w dodatku samokształceniowym „Głosu Nauczycielskiego“.

Specjalną uwagę poświęcimy akcji kulturalno - oświatowej. W szeregach naszych pokutuje fałszywy pogląd, że my, pracownicy oświaty, nie potrzebujemy w naszej własnych szeregach prowadzić pracy kulturalno - oświatowej, albowiem prowadzimy ją w szkole oraz w innych instytucjach. Spora jeszcze ilość naszych kolegów nie może odzwyczaić się od starego sposobu myślenia, sporo jeszcze naszych członków ulega bezkrytycznym fideistycznym i reakcyjnym wpływom nie mając możliwości wymiany myśli z ludźmi, którzy czytają, pracują nad sobą. Nie zdobyliśmy się na to, aby w zespołach naszych dyskutowano nie tylko problemy pedagogiki, ale również inne zagadnienia. Nie rozbudziliśmy ruchu umysłowego wśród naszych członków. Nie ulega wątpliwości, że omówienie w naszym dyskusyjnym obojętnej powieści współczesnej, zorganizowanie wspólnego wyjazdu do teatru, grupowe uczestnictwo w dobrych seansach filmowych, zorganizowanie wspólnie z innymi ZOZ dobrego odczytu, który wygłosi pisarz czy poeta, artysta czy znany przedownik pracy, polityk czy działacz społeczny — w znacznym stopniu ożywi życie prywatne, zaspokoi nasze potrzeby.

W jednym z ostatnich numerów „Głosu Nauczycielskiego“ drukowaliśmy projekt przykładowego planu pracy ZOZ, któremu daleko do doskonałości. Projekt ten powinien wywołać dyskusję. Jestem przekonany, że w każdej miejscowości istnieje problem i znajdują się ludzie, którzy potrafiałyby rozbudzić zainteresowania nawet u najbierniejszych członków.

Tylko przez dobre zaplanowanie i odpowiedzialną realizację planu pracy w ZOZ i MOZ Związek nasz na równi z innymi braćmi związkami zawodowymi stanie się prawdziwą, socjalistyczną szkołą gospodarowania i rządzenia, w której będzie wyrastać społeczny aktyw związkowy. Tylko w planowej i zorganizowanej pracy może wyrastać człowiek, wyrastać będą talenty. Dlatego sprawie planowej i wielostronnej pracy ZOZ i MOZ będziemy poświęcać maksimum uwagi w wszystkich ogniwach ZNP, abymy się stali prawdziwą kuznią kadr dla wielkiej sprawy budowy i umacniania państwa socjalistycznego.

### Centralne uroczystości dożynkowe w Poznaniu



9 września br. 150 tysięcy chłopów pracujących wzięło udział w centralnych uroczystościach dożynkowych w Poznaniu. Na zdjęciu: moment wzięcia wieńca dożynkowego. Prezydentowi R. P.

## Młodzież kocha swoją Stolicę

(Z działalności Szkolnych Kół Odbudowy Warszawy)

Wrzesień — Miesiąc Budowy Warszawy jest w tym roku piękny i słoneczny. Pełne słońca są korytarze Szkoły nr 192 przy ul. Otwockiej 3 w Warszawie. Na ścianach wiszą barwne plakaty wzywające do wzmożenia wysiłku przy budowie nowej socjalistycznej Stolicy.

„Młodzież nasza — opowiada kol. Czechak Mieczysław — w ub. roku szkolnym zebrała na SFOS 2000 zł. W tym większość stanowią dochody z imprez organizowanych przez młodzież. Uczniowie kl. VII przygotowali dwukrotkę pt. „Niezależni“ przeznaczając dochód z przedstawienia na odbudowę Stolicy“.

„Teżba podkreślić — wtrąca kierowniczka Szkoły nr 192 — że przedstawienie to doskonale wyreżyserowała ob. Pomerenko, żona pracownika PKP, jedna z aktywistek komitetu rodzicielskiego“.

Oprócz znanych form zdobywania funduszy na SFOS, jak zbiórka złomu, makulatury i składki członkowskiej, młodzież Szkoły nr 192 zorganizowała dwa poranki artystyczno-literackie, z których dochód także przeznaczają na budowę Stolicy. Szeroką akcję propagandową rozwinięli aktywiści SKOW Górski i Kurowski z kl. VII, którzy byli inicjatorami sporządzenia przez młodzież, na lekcjach robót ręcznych 10 tablic na temat „Warszawa wczoraj, dziś i jutro“, które ozdobiły ściany szkolnych korytarzy.

„Uczniowie naszej szkoły — opowiada kol. Czechak — dobrowolnie podwoili wysokość składki miesięcznej na SFOS, zobowiązując się własną pracą zdobyć na nie fundusze. Nie było wypadku, aby ktoś zalegał ze składką.

Drużyna harcerska przy Szkole nr 192 prowadzi stałą akcję wycieczkową pt. „Poznajemy rozbudowującą się Warszawę“.

Ciekawą formę akcji zarobkowej na rzecz SFOS obmyślił uczniowie Szkoły nr 99 przy ul. Białoleckiej w Warszawie, gdzie członkowie SKOW rozprzestrzeniają ulgowe do kina uczniom szkół okolicznych pobierając pewien procent na budowę Warszawy.

W ten sposób nieliczne, bo obejmujące tylko 101 członków koło zebrało 637 zł na budowę Warszawy.

„Ale nie tylko młodzież Warszawy widzi rosnące z dnia na dzień piękno i wielkość swego miasta. Także dzieci innych miast i nawet z najbardziej odległych wsi kochają swoją Stolicę i z całego serca chcą się przyczynić do jej rozbudowy. Tak np. dzieci ze szkoły w małej miejscowości Polajewo założyły „Warszawską hodowlę jedwabników“. Zysk z tej hodowli regularnie przekazują na odbudowę Warszawy. Pięknymi rezultatami może się pochwycić SKOW w szkole we wsi Jelonki, pow. warszawski, które zbiórka ziół leczniczych i imprezami kulturalnymi zdobyły ponad 3000 zł na SFOS. Jest to suma ogromna, jeśli się weźmie pod uwagę małą ilość uczniów tej szkoły.

Wzruszająca jest miłość do Stolicy u dzieci ze szkoły dla niewidomych w Łaskach, którym smutne kalektwo nie przeszkadza w urządzaniu loterii fantowej, zbiórki makulatury na rzecz Warszawy. Dzieci te zainicjowały również akcję zbierania i suszenia grzybowej przeczyszczając dochód z tej imprezy na rzecz odbudowy ukołowanej Stolicy. 1000 zł wpłacone na SFOS przez niewidome

dzieci z Łasek stanowi wzruszający dowód miłości naszej młodzieży do Warszawy — stolicy socjalistycznego państwa.

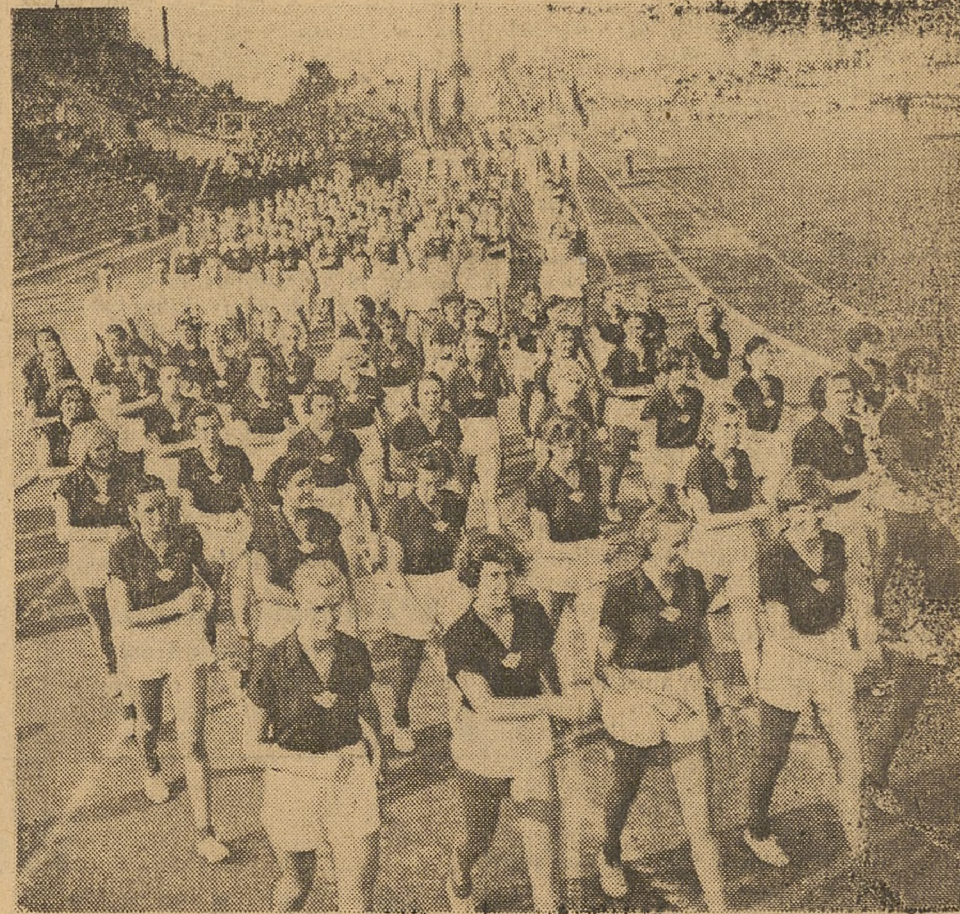
Doskonale zorganizowana praca SKOW w Szkole Ogólnokształcącej st. podstawowej i licealnego im. Marii Kononickiej w Opolu dała świetne rezultaty i przyniosła tej szkole pierwsze miejsce w skali ogólnopolskiej. Do SKOW należało 100% młodzieży, przy czym każda klasa, a było ich 15, zobowiązała się zorganizować jakąś imprezę na rzecz budowy Warszawy.

W sezonie jesiennym młodzież zbierała kwiaty polne i ogrodowe i sprzedawała wiązanki w mieście, przeznaczając dochód na SFOS. Inna klasa zbierała i suszyła kwiat lipowy. W okresie wielkanocnym dziewczęta malowały tradycyjne pisanki i sprzedawały je wśród znanych. Zorganizowano w szkole liczne przedstawienia, kiermasze i loterie fantowe. Praca w SKOW nie ustawała przez cały rok szkolny, stając się stałą pozycją planu wychowawczo-dydaktycznego szkoły.

Szkolne Kół Odbudowy Warszawy, organizując różnego rodzaju akcje i imprezy wśród młodzieży na rzecz budowy stolicy, nie tylko powiększają fundusze na rozbudowę Warszawy, lecz także rozwijają w uczniach uczucie patriotyzmu. Zapoznając zaś z osiągnięciami socjalistycznego budownictwa budzą w uczniach poczucie szlachetnej dumy z kulturalnego dorobku naszej Ojczyzny. Wnioskując o tym pamiętać każdy nauczyciel przystępując do organizowania pracy SKOW w bieżącym roku szkolnym na terenie własnej szkoły.

MIKOŁAJ KOZAKIEWICZ

### I Ogólnopolska Spartakiada



Na zdjęciu: fragment wspaniałej defilady sportowców w dniu otwarcia Spartakiady

## Wybory do rad harcerskich wspólną troską nauczycielstwa i organizacji młodzieżowych

Dobra praca drużyny harcerskiej opierać się musi na samorządności i aktywności samych dzieci. Ubiegły rok szkolny był pierwszym rokiem pracy obieralnych rad dziecięcych w naszych drużynach. Przystępując do wyborów nie mieliśmy własnych doświadczeń. Mimo to już w zeszłym roku mogliśmy się przekonać, jak poważny wpływ wychowawczy może mieć dla dzieci właściwe ich przeprowadzenie. W szkołach, gdzie przewodnik drużyny przy współudziale wszystkich nauczycieli potrafił nadać wyborom właściwe znaczenie, dzieci poczuły się gospodarzami swojej organizacji i z ogromnym przejęciem, z dużym poczuciem odpowiedzialności dobiegali spośród siebie kandydatów do rad zastępów i rady drużyny. Wykorzystanie tego momentu pozwoliło ugruntować wśród harcerzy autorytet dobrych uczniów, słusze zrozumienie koleżeństwa i świadomość obowiązków, jakie bierze na siebie każdy harcerz.

Częgo trzeba wymagać od współtowarzysza, który ma kierować pracą swego zespołu i reprezentować go wobec innych? Kim powinien być członek rady? Na ten temat gdzieś prowadziliśmy w okresie przygotowawczym ożywione dyskusje w swoich klasach. W wielu szkołach brali w nich również udział wychowawcy, odsuwając właściwe kryteria i pomagając dokonać słusznej oceny współkolegów. Oto list nadesłany w zeszłym roku do „Świata Młodych“ przez ucznia kl. VI jednej ze szkół woj. rzeszowskiego: „Cały tydzień w klasach i na pauzach mówiliśmy o wyborach. Pytaliśmy nieraz przewodnika, kogo wybrać, ale on uśmiechał się tylko i mówił: „Wybierzcie takich, których chcielibyście słuchać, takich, za których nie będzie się wstydzili cała drużyna. Prawo harcerskie najlepiej wam doradzi“.

Kiedy dzień wyborów już był bliski, na ustach wszystkich często zjawiało się imię Lewitana. Na ostatniej lekcji wszystkie oczy zwracały się ku niemu. Boć przecie on, dośry uczeń i najlepszy kolega, najlepiej może kierować radą drużyny. Lekcja skończona. Wchodzimy do sali. Przy wejściu przewodnik pokazuje nam transparent: „Pomyśl, kogo wybierzesz, aby przodował twojej drużynie“.

— Lewitan, Lewitan! — krzyknęli wszyscy z naszej klasy. W sali byli już nauczyciele, a także rodzice i goście z rady narodowej, ZMP i partii. Serca były nam dumą, że oni wszyscy przyszli w tym tak ważnym dla nas dniu.

Wybraliśmy Lewitana na przewodniczącą drużyny, a razem z nim 5 najlepszych chłopaków i 3 dziewczynki“.

Nie we wszystkich jednak szkołach wybory zostały tak przygotowane i wykorzystane wychowawczo: tam gdzie zabrakło zainteresowania i współdziałania ze strony wychowawców, przebiegały one mechanicznie lub dawały w wyniku niewłaściwy skład rad zastępów i drużyn, co odbijało się następnie na całorocznej pracy. Dzieci wybierały często najstarszych, lecz mało aktywnych kolegów, lub co gorsze — popularnych „przewodników“ o małej wartości moralnej. Zdarzały się nawet wypadki terroryzowania zespołu przez ambitne jednostki i drobnych szantaży.

Zdobycie dobrego aktywu dziecięcego i uzyskanie pełnej zapalu postawy dzieci — to punkt wyjścia do całorocznej pracy drużyny. Tam gdzie to zostało uzyskane, gdzie rady dziecięce zostały następnie otoczone opieką i pomocą ze strony wychowawców — samorząd harcerskiej organizacji stał się dla dzieci prawdziwą zaprawą do twórczego udziału w życiu socjalistycznego społeczeństwa. Praca rad wyrabiała umiejętność planowania i organizowania zespołowej działalności, budziła w dzieciach poczucie odpowiedzialności i poszanowania dla przedstawicieli zespołu, którym powierzone zostały odpowiedzialne, kierownicze zadania.

Bieżący rok szkolny powinien ugruntować i upowszechnić zeszlone osiągnięcia najlepszych drużyn.

Zależy to w dużej mierze od przebiegu tegorocznych wyborów, od zainteresowania tym ważnym dla organizacji momentem ze strony wszystkich nauczycieli i kierownictwa szkół.

W tym roku po raz pierwszy wybory poprzedzać będzie omówienie w zastępach i w drużynie sprawozdań ustępujących rad za rok ubiegły.

Zbiórki sprawozdawczo - wyborcze powinny pogłębić stosunek dzieci do pracy harcerskiej, obudzić ich zapał i przekonanie, że w tym roku praca pójdzie lepiej niż w roku ubiegłym.

Szczególnie poważne zadania stoją przed wychowawcą klasowym. Podstawą pracy wychowawczej organizacji jest życie w zastępie harcerskim. Doświadczenie wykazało, że zastępy w klasach pracowały na ogół słabo: brakowało życia własnego ognia, a rady zastępu, nie mające pomocy ze strony wychowawców, nie miały posłuchu wśród dzieci.

Przygotowanie w klasie wyborów do rady zastępu, pomoc dzieciom w utworzeniu ognia, które mogłyby stać się naprawdę zespołami przyjaźni i wspólnych zainteresowań — to konieczny warunek podniesienia poziomu pracy zastępów harcerskich i uczynienia z nich skutecznego narzędzia w pracy z całą klasą. Drużyna harcerska ma pomagać w wychowywaniu wszystkich dzieci.

Przygotowanie i przebieg uroczystej zbiórki wyborczej drużyny — to moment, kiedy kierownictwo może odwołać się do najszlachetniejszych ambicji dzieci i uświadomić harcerzom, czego się szkoła po nich spodziewa. Zainteresowanie i serdeczna opieka ze strony nauczycieli są dla dzieci najlepszą zachętą do pracy, udział zaś rodziców, ZMP i przedstawicieli partii w zbiórce drużyny podnosi znaczenie organizacji w oczach wszystkich dzieci i uświadamia im, jaką serdeczną i poważną troską otacza je Polska Ludowa.

Dobre przygotowanie i przeprowadzenie wyborów do rad harcerskich we wszystkich szkołach stanowi wspólne zadanie nauczycielstwa i organizacji ZMP.

W. DEWITZOWA

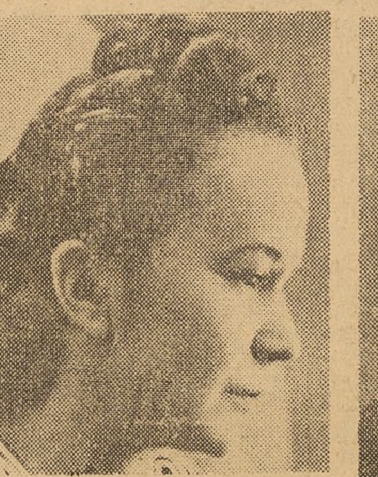
## Pracownicy oświatowi nagrodzeni na konferencjach sierpniowych



Kł. Maria Korol, nauczycielka szkoły podst. w Obozrze, pow. Lublin



Kł. Albin Kożuszynski, kier. szkoły podst. w Sikierekach, pow. Luban Śl.



Kł. Czesława Wojnar, pow. Brzesko



Kł. Eugeniusz Trojnar, nauczyciel szk. podst. w Zawodowie, pow. Luban Śl.



Kł. Jan Jackowiak, woźny szk. podst. w Maszewie, pow. Nowogard

# Szkoły przysposobienia zawodowego w służbie kluczowych gałęzi naszego przemysłu

# Nowa forma uniwersyteckich studiów pedagogicznych

Nowy system szkolenia zawodowego rozbudowuje cztery główne drogi, które poprowadzą młodzież do pracy i nauki zawodowej. Są to: a) wejście do pracy w produkcji i następnie szkolenie praktyczne i teoretyczne w zakładzie pracy, b) uzyskanie przysposobienia zawodowego w szkole przysposobienia zawodowego i wejście do produkcji w charakterze robotnika przemysłowego, c) ukończenie odpowiedniej zasadniczej szkoły zawodowej i potem praca w produkcji w charakterze robotnika wykwalifikowanego, d) ukończenie technikum zawodowego i wejście do produkcji w charakterze technika.

Specjalną i doniosłą rolę mają do spełnienia szkoły przysposobienia zawodowego, które przeznaczone są dla młodzieży od 16 do 19 roku życia. Nauka trwa od 4 do 11 miesięcy w zależności od kierunku specjalności zawodowej. Zadaniem tych szkół jest praktyczne przysposobienie do zawodu. Młodzież uzyskuje to przysposobienie przez praktyczną naukę zawodu w produkcji i niezbędne elementy wykształcenia teoretycznego, wlotowego i ogólnego oraz przez złożenie egzaminu końcowego przed szkolną komisją egzaminacyjną. Złożenie tego egzaminu daje odpowiedni stopień kwalifikacyjny w określonym zawodzie. Absolwent szkoły przysposobienia zawodowego idzie więc do pracy produkcyjnej już nie jako niewykwalifikowany robotnik, lecz jako przyuczony do zawodu, mając jeden z niższych stopni kwalifikacji zawodowych, który pozwala na pobieranie odpowiednio wyższego wynagrodzenia za pracę, a równocześnie otwiera możliwości zdobycia dalszych kwalifikacji i awansu w obranym zawodzie.

Szkoły przysposobienia zawodowego są organizowane po dokonaniu poważnej zmiany dotychczasowych szkół przysposobienia przemysłowego, które powstały w 1947 roku celem szybkiego uzupełnienia kadr w naszych fabrykach i kopalniach. Wzrost do tych szkół odbywał się głównie na terenie wsi w przeludnionych okolicach.

Szkoły te powstawały przeważnie przy wielkich zakładach pracy, a młodzież tych szkół pracowała i szkolła się w warsztatach pracy pod kierunkiem instruktorów. Podlegały one administracji przemysłowej. Młodzież korzystała z internatu oraz bezpłatnego ubrania, bielizny, obuwia itp.

Na przestrzeni kilku lat szkoły te dostarczyły do naszych kluczowych przemysłów około 50.000 młodzieży.

## W oparciu o socjalistyczną pedagogikę i zdobycze techniki

W miarę jak przeprowadzano prace nad reformą całego systemu szkolenia zawodowego wobec nowych i coraz większych zadań naszego Planu Sześcioletniego i te szkoły podlegały reorganizacji.

Dokonywana reforma teoretycznej i praktycznej nauki zawodu pozwalała na to, by szkoły przysposobienia zawodowego usprawniły i pogłębiły swoją pracę nad przygotowaniem do pełnienia określonej pracy zawodowej o konkretnej specjalności.

Specjalnie ważną jest korelacja między nauką szkolną i zdobywaną teoretyczną wiedzą zawodową a praktyczną nauką zawodu.

Zdobycie tej praktycznej nauki zawodu odbywać się może albo w warsztacie szkolnym, albo w warsztacie fabrycznym wydziałowym, albo wreszcie bezpośrednio w produkcji. W przypadkach gdy praktyczna nauka zawodu odbywać się będzie nie w warsztacie szkolnym, lecz w zakładzie pracy, szkoła za-

wiera z dyrekcją zakładu pracy tzw. umowę o szkolenie praktyczne uczniów. Ta praktyczna nauka zawodu odbywa się według programu szkoły.

Stanowi to gwarancję, że uczniowie będą się szkolić w obranym kierunku w jednej z określonych specjalności oraz że to szkolenie, mając program, będzie realizowane według określonego systemu i metody dostosowanej do wymagań pedagogiki socjalistycznej, nowoczesnych potrzeb, zdobyczy techniki i nauki stosowanej w naszej socjalistycznej gospodarce. SPZ w 1951/52 roku szkolnym mają w dwóch turnusach dać około 25.000 absolwentów. Najwięcej mają dostarczyć SPZ węgielne. Poza węgielny będą prowadzone w tym roku: hutnicze, metalowe, mechaniczne, włókiennicze (bawełniane, włókien sztucznych, włókien litychowych, włókien syntetycznych, wełniane, jedwabniczo-galanteryjne), górnicza, hutniczo-ceramiczna, budowlana, skórzana, drewna, szklarsko-ceramiczne i kamieniarskie.

Szkoły te prowadzone są w tych rejonach i zakładach pracy, które wymagają stałego dopływu większej ilości pracowników. Poza tym szkoły te będą powstawały przy zakładach „siostroznych” przed uruchomieniem nowych zakładów pracy, których budowę przewiduje nasz Plan Sześcioletni.

W ten sposób nowopowstające zakłady pracy będą zasilane robotnikami, którzy zdobyli niezbędne kwalifikacje w zakładach pracy o analogicznej produkcji.

## SPZ kuźnią entuzjastów nowej techniki

Znaczenie SPZ jest olbrzymie. W miarę jak przybywają nam coraz to nowe obiekty przemysłowe, wzrasta zapotrze-

bowanie na wykwalifikowane kadry. A przecież nasz Plan Sześcioletni przewiduje około 1200 nowych obiektów gospodarczych, w tym około 300 wielkich zakładów przemysłowych.

Szybka rozbudowa naszego przemysłu niesie z sobą mechanizację procesów produkcyjnych. Wymaga to coraz więcej kadr przygotowanych do wprężenia techniki w służbę człowieka.

Pracę codziennie przynosi nam prasa wiadomości z frontu naszego wspaniale rozwijającego się budownictwa socjalistycznego. Nowopowstające obiekty przemysłowe wyposażone są w najbardziej nowoczesne urządzenia techniczne. Coraz więcej będzie w nich potrzebna niewykwalifikowanych robotników, a coraz więcej wyszkolonych pracowników do obsługi nowoczesnych maszyn zastępujących ciężki, fizyczny trud człowieka.

Budujemy nasz przemysł w oparciu o nową socjalistyczną technikę, która niesie nowoczesne metody wytwarzania.

Coraz mniej kilofów i łopat, a coraz więcej maszyn nowoczesnych i udoskonalenia technicznych — oto gruntowna zmiana oblicza naszych kopalń i charakteru pracy naszego górnika.

O rozmachu i zadaniach na tej drodze w samym tylko przemyśle węglowym świadczy fakt, że przy końcu Planu Sześcioletniego około 65% podziemnego załadunku węgla będzie zmechanizowane. Pozwoli to na osiągnięcie zaplanowanego wzrostu wydobywania węgla i przyniesie wyzolenie pracy górnika z zaoferowania odcieżdzonego z przeszłości — pracy polegającej tylko na ciężkim wysiłku fizycznym.

Przed tygodniem przyniosła nam prasa wiadomość o wprowadzeniu pierwszego polskiego kombajnu węglowego w kopalni Zabrze — Zachód. Wyprodukowany zo-

stał przez polskich inżynierów i robotników w oparciu o wzory radzieckich kombajnów.

Wkraczamy w okres, który nieprzerwanym pasmem będzie niosł tego rodzaju osiągnięcia, które będą przestawiać prace naszego przemysłu na nowe socjalistyczne tory.

Ale w pełni musi z tego zdawać sobie sprawę nasze całe szkolnictwo zawodowe, które swoją organizacją, teoretycznym programem naukowym i praktyczną nauką zawodu ma przygotowywać swoich absolwentów do realizacji tych wielkich i zaszczytnych zadań.

Szkoły przysposobienia zawodowego zajmują w tym procesie poczesne miejsce i mają szczególne możliwości dzięki swej organizacji i oparciu metody szkolenia o najbardziej nowoczesne urządzone zakłady pracy, w których młodzież zaznajamia się z urządzeniami i obsługą. Toteż gdy po ukończeniu szkoły pojedzie do nowych zakładów pracy, wniesie nowego ducha, pęd i zapał do dalszego doskonalenia zawodowego.

Krótki czas trwania nauki w SPZ nakłada na te szkoły szczególne obowiązki. Absolwenci powinni wynieść nie tylko niezbędne minimum przygotowania zawodowego do pracy w charakterze robotnika przyrządzonego w określonej specjalności zawodowej, lecz także najbardziej żywe zainteresowania i dążenia do dalszego opanowywania wiedzy ogólnej i technicznej drogą stałego kształcenia się i doskonalenia w stojących do ich dyspozycji szkołach zawodowych bez odrywania się od pracy zawodowej.

Wówczas szkoły te spełnią zadania, jakie wytycza nam Plan Sześcioletni, którego pełną realizację gwarantować będą pełnowartościowe kadry.

S. K.

# „O dalszy rozwój akcji Odczytów Pedagogicznych”

Zapoczątkowana jesienią 1950 roku akcja Odczytów Pedagogicznych ujęła w ramy organizacyjne — występujące uprzednio w sposób żywiołowy i pozostające bez należytej opieki — próby wydobycia wartościowych doświadczeń pedagogicznych nauczycieli i wychowawców-praktyków. Wyniki pierwszego roku przeszły oczekiwania organizatorów. Ponad 170 prac nadesłanych w ciągu kilku miesięcy z terenu, przyznanie przez sąd konkursowy nagród i wyróżnień 18 autorom, zakwalifikowanie wielu prac do druku w formie osobnych pozycji wydawniczych oraz przeznaczenie wielu innych do wykorzystania na łamach czasopism pedagogicznych — wskazują na to, że zapoczątkowana akcja Odczytów Pedagogicznych jest drogą słuszną, mogącą doprowadzić do poważnych ulepszeń tak w zakresie praktyki, jak i teorii pedagogicznej.

Pragnąc nadać właściwy kierunek pracom nowych autorów, ogarnąć akcją jak najszersze zastępy nauczycieli, wychowawców i oświatowców oraz przychylić do podniesienia jakości ich prac, Państwowy Ośrodek Oświatowy Prac Programowych i Badań Pedagogicznych opublikował u progu nowego roku szkolnego broszurę pod wyżej wymienionym tytułem. Broszura ma charakter sprawozdawczo-informacyjny i wyjaśniająco-instrukcyjny. Wyjaśnienia obejmują rozważania na temat

produkcji doświadczeń pedagogicznych, ich istoty, rodzajów i znaczenia dla udoskonalania teorii oraz praktyki dydaktyczno-wychowawczej. Sprawozdania traktują o akcji Odczytów Pedagogicznych w roku szk. 1950/51 oraz o przebiegu i wyniku I Ogólnopolskiego Zjazdu Autorów. Informacje dotyczą ram organizacyjnych oraz tematyki Odczytów Pedagogicznych w r. szkolnym 1951/52. Instrukcje określają warunki, jakie winien spełniać Odczyt Pedagogiczny, oraz podają wskazówki metodyczne dla autorów Odczytu.

Na całość broszury składa się 11 rozdziałów. Rozdziały sprawozdawcze podają fakty, daty i nazwiska. Rozdziały informacyjno-instrukcyjne ujmują w poszczególnych punktach warunki, założenia i wskazówki. Ani jednego, ani drugiego nie sposób tutaj streszczać. Każdy pracownik pedagogiczny winien zaznajomić się z nimi w całości.

W rozdziałach wyjaśniająco-problemowych czytelnik znajdzie rozważania na temat związku teorii z praktyką, rozbieżności panującej między teorią i praktyką pedagogiczną w krajach burżuazyjnych a jednością teorii i praktyki wychowawczej w krajach socjalistycznych, wyjaśnienie znaczenia akcji Odczytów Pedagogicznych jako jednej z form wydobycia wartościowych doświadczeń pedagogicznych, omówienie rodzajów produkcyjnych doświadczeń pe-

dagogicznych, wskazanie możliwości uczestniczenia nauczycieli i wychowawców-praktyków w zbiorowym wypracowywaniu doskonałej teorii pedagogicznej. W rozdziałach tych podkreśla się mocno, że: 1) wiązanie teorii z praktyką, opieranie się na doświadczeniu mas pracowniczych, wykorzystywanie praktyki dla teorii, a teorii dla praktyki — jest konieczne we wszystkich dziedzinach wiedzy i działalności człowieka; 2) wydobycie i rozpowszechnianie wartościowych doświadczeń pedagogicznych nauczycieli, wychowawców, pracowników administracji szkolnej, działaczy oświatowych i młodzieżowych oraz poszczególnych rodziców jest zadaniem mającym nie mniejsze znaczenie dla budownictwa socjalistycznego niż wykorzystywanie osiągnięć racjonalizatorskich i nowatorskich robotników i techników w produkcji; 3) niemal każdy pracownik pedagogiczny, wobec istnienia doświadczeń pedagogicznych pełnych i częściowych różnego zasięgu i stopnia, dysponuje wartościowymi doświadczeniami zasługującymi na opisywanie, analizowanie i dyskusowanie; 4) autorzy Odczytów Pedagogicznych, opisuując własne doświadczenia dydaktyczno-wychowawcze, dzieląc się swymi, choćby najdrobniejszymi osiągnięciami praktycznymi, poddają publicznej kontroli poglądy i uogólnienia utworzone na podstawie własnych doświadczeń i własnej praktyki, uczestniczą w zbioro-

wym socjalistycznym wysiłku nad ulepszeniem pracy szkół i placówek wychowawczych oraz wypracowywaniem doskonałej teorii pedagogicznej, są wychowawcami — pionierami, pracownikami pedagogicznymi nowego typu — takimi, jakich potrzebuje społeczeństwo socjalistyczne.

Omawiana broszura została przesłana w dniach 20 i 21 sierpnia w odpowiedniej ilości egzemplarzy do wszystkich wydziałów oświaty prezydium WRN, MRN i PRN celem równomiernego rozprowadzenia jej wśród nauczycieli szkół wszystkich stopni podczas kongresu sierpniowych. Określone ilości egzemplarzy zostały przesłane również do Ministerstwa Oświaty, CUSZ, zarządów głównych TPD, ZNP i ZMP, tak by nie tylko każda szkoła, instytucja wychowawcza i placówka oświatowa, ale i zainteresowani członkowie administracji szkolnej, działacze oświatowi, związkowi i młodzieżowi mieli możliwość zapoznania się z treścią publikacji. Kto by, ze względu na żywsze zainteresowanie się akcją Odczytów Pedagogicznych, pragnął posłać broszurę do własnego użytku, winien zwrócić się do Państwowego Ośrodka Oświatowych Prac Programowych i Badań Pedagogicznych w Warszawie (ul. Górczewska 8) o przesłanie mu specjalnego egzemplarza.

FELIKS KORNISZEWSKI

## Konferencje sierpniowe w świetle listów naszych korespondentów

# Zagadnienia wychowawcze — centralnym problemem tegorocznych obrad sierpniowych

Do redakcji napływają bez przerwy listy od naszych korespondentów na temat konferencji sierpniowych. Otrzymałyśmy listy od kol. kol.: W. Steliga (Chojnice), J. Kramm (Sosnowiec), K. Gasek (Skierzwice), P. Kamiński (Sokolów Podl.), Fr. Bielski (Oleśnica), J. Cwena (Brzozów), P. Gliński (Gorzów), J. Bialecki (Gniezno), J. Kusz (Chełm), M. Rosada (Oborniki), J. Koperska (Jarostawiec), A. Struk (Lubartów), St. Demel (Świdnica), A. Morawska (Wolsztyn), W. Pytko (Myślibórz), L. Neumann (Gniezno), W. Cierpka (Myslowice), L. Leszko (Kraśów), A. Sitek (N. Sącz), M. Wyczałkowska (Łowicz), J. Sykulski (Jelenia Góra), W. Łukasik (Stupsk), Skowronski (Grudziądz), Jastkowski (Luków), M. Marciniak (Warszawa), B. Dembiński (Wąbrzeźno), Z. Bigoszewski (Lipno), Kościelicki (Inowrocław), St. Sibiga (Środa Śląska), B. Pepel (Gdańsk), Fr. Czerwiński (Łódź).

## POLITECHNICZACJA NAUCZANIA HASŁEM DNIA

Największe zainteresowanie wzbudził problem politeczniczacji nauczania. Nauczyciele Śląska np. samorzutnie postanowili zbierać się na specjalne konferencje w ciągu roku szkolnego dla omawiania spraw politeczniczacji.

W Jeleniej Górze — pisze kol. Sykulski — nauczyciele wyrazili przekonanie, że poprawki poczynione w programach nauczania przez Ministerstwo Oświaty ułatwiają realizację postulatów politeczniczacji nauczania na wszystkich szczeblach szkoły. Na konferencji w Chełmie położono szczególny nacisk na organizację ogródków miczurinowskich przy szkołach jako środka politeczniczacji nau-

czania. Ładnymi osiągnięciami w dziedzinie politeczniczacji nauczania biologii może wykazać się Liceum Pedagogiczne w Łowiczu, które prowadzi doświadczalną hodowlę jedwabników, pozostając w ścisłej współpracy z Instytutem Jedwabniczym w Milanówku. Młodzi biolodzy w wyniku badań doszli do wniosku, że w naszych warunkach klimatycznych najodporniejsza jest odmiana adriano-polska jedwabnika, mniej odporne — warska i chińska.

Wynikami badań młodych biologów w Łowiczu zainteresował się Instytut Jedwabniczy w Milanówku, który je kontynuuje.

Na konferencji Warszawa — Praga Półn. — pisze kol. Marciniak — szczególny nacisk położono na formy politeczniczacji nauczania w kl. I do IV, gdyż latwiej od początku dobrze nauczać niż naprawiać skutki złych metod w klasach starszych. Na konferencji w Wąbrzeźnie wskazano na politeczniczacji nauczania w szkole w Czystochlebie, w której uczniowie masowo produkują pomoce naukowe z fizyki, chemii i biologii. Politeczniczacja nauczania była także centralnym zagadnieniem konferencji w Tarnowskich Górach, w Nowym Targu, Środzie Śląskiej, Lipnie i Chojeńcu.

## ORGANIZACJE MŁODZIEŻOWE POMOGĄ SZKOŁE W WALCE O DOBRE WYNIKI

Rozpoczynając nowy rok walki o najlepsze wyniki pracy w szkole, nauczyciele poświęcili wiele uwagi na konferencjach sierpniowych sprawie współpracy z organizacjami młodzieżowymi. Tak np. obrady sekcji kierowników i dyrektorów szkół w Łodzi zamieniły się w istną „naradę harcerską” — tak gorąco i szeroko omawiano problem harcerstwa na terenie szkoły. W Środzie Wlkp. kol. Koperska Joanna za najcenniejszą wypowiedź uważa głos delegata

ZW ZMP, który jasno określił miejsce i rolę organizacji młodzieżowej w szkole, nakładając na nią obowiązek twórczej współpracy z radą pedagogiczną.

Na konferencji w Bielsku Podlaskim wyróżniono organizację ZMP w Czoszy Wielkiej, która wydatnie pomaga nauczycielstwu w realizacji zadań wychowawczych. Inaczej jest w liceum w Hajnowce, gdzie organizacja ZMP nie potrafiła nawiązać harmonijnej współpracy z radą pedagogiczną i dopuściła do szeregu zadrzań z gronem nauczycielskim. Dobra współpraca ZMP winna być nie tylko troską samych zespołów. Odpowiedzialność za brak współpracy spada w pierwszym rzędzie na tych nauczycieli, którzy nie doceniają roli produkcyjnej organizacji ZMP na terenie szkoły i niczego nie robią, aby uczynić z niej pierwszego pomocnika rady pedagogicznej. W Łowiczu i Nowym Targu dyskusja podkreśliła doniosłą rolę ZMP i harcerstwa w procesie cementowania kolektywu młodzieżowego. O złych skutkach braku współpracy i koordynacji działania szkoły i organizacji młodzieżowych mówiono w Słupsku, Brzozowie, Nowym Sączu i Obornikach. Nauczyciele zrozumieli, że chęć współpracy winna być obustronna i wcale nie jej w czyn zależy głównie od nauczycieli.

## KADRY DECYDUJĄ O WSZYSTKIM

Tegoroczny ruch służbowy został oceniony na licznych konferencjach sierpniowych. Błędem było nienawiązanie kontaktu z ZNP w sprawie ruchu służbowego w Świdnicy i ustąpienia kadr nauczycielskich na nowy rok szkolny. W Bielsku Podlaskim uczestnicy konferencji wskazali na konieczność podniesienia jakości kadr przedszkolankę, unikania wysyłania sił niewykwalifikowanych do szkół „trudnych” i odległych od wyżej zorganizowanych szkół zbiorczych. Na brak pomocy ze strony władz

związkowych i wydziału oświaty uskarżali się niewykwalifikowani koledzy z pow. mysłowickiego. Na pracy szkół ujemnie odbić się może opóźnienie ruchu służbowego — jak słusznie piewnowano taki fakt w Nowym Sączu. Nauczyciele zwrócili uwagę na ujemne skutki częstych zmian na stanowisku kierownika wydziału ośw., jak to miało miejsce w Słupsku, gdzie w ciągu roku zmienił się trzykrotnie kierownik wydziału oświaty.

## ROŚNIE LICZBA SZKÓŁ SZCZYCĄCYCH SIĘ 100% PROMOCJĄ

Konferencje sierpniowe ujawniły wzrost liczby szkół, które osiągnęły doskonałe wyniki nauczania. Tak w pow. kłodawskim woj. Gorzów 100% promocję uzyskali Szkoły nr 1 w Kłodawie Gorz. i w Chwałowicach. Podobnie w pow. wąbrzeskim szkoły w Kowalewie, Golubiu, Ryśniku i Czystochlebie mogą się poszczycić doskonałymi wynikami nauczania. Dzięki ścisłej współpracy z drugą n harcerską ani jedno dziecko nie powtarza klasy w Szkole nr 31 w Gdańsku. Bliskie osiągnięcia idealnej promocji (ponad 95%) są szkoły: nr 4 i 7 w Mysłowicach, Brzeźnicy, Liceum Pedagogiczne w Nowym Sączu. Doskonałe wyniki nauczania osiągnął pow. rudański, zmniejszając liczbę niepromowanych do 0,7% w skali powiatu.

## WIAZĄ ZBYT SŁABA JEST JESZCZE WYCHOWAWCZA DZIAŁALNOŚĆ KOMITETÓW RODZIELSKICH

W Oleśnicy wskazano, że zaledwie 50% komitetów rodzicielskich w powiecie przejawia aktywność na terenie szkoły. Najlepszą współpracą z komitetem rodzicielskim wykazał się w tym powiecie kol. Szorek Leon. W Mysłowicach w ubiegłym roku zanotowano kilka komitetów rodzicielskich, które należyce spełniły swoje zadania w szkole. Były to komitety szkół w Brzeźnicy i szkół nr 4, 6, 7 w Mysłowicach. W Jeleniej Górze sprawa wychowawczego uaktywnienia komitetów leży dotąd odłożone, wciąż dominują sprawy gospodarcze. W Grudziądzu komitety rodzicielskie mają znaczne osiągnięcia w akcji dożywiania dzieci, radiofonizacji szkół, wydziałek szkolnych i akcji remontowej. Jednak i tam wciąż jest jeszcze za słaba

praca wychowawcza. Słusznie wskazano na konferencji w Wąbrzeźnie na obowiązek szkoły w dopomaganiu rodzicom w wychowaniu domowym ucznia przez organizowanie dla nich akcji odczytów zapoznających z zasadniczymi wymogami pedagogiki socjalistycznej. Ten sam problem miał miejsce w Gdańsku, gdzie Szkoły nr 2, 5, 9, 16, 26, 31, 35 prowadzą już taką akcję.

## NARADY WYTWÓRCZE NIEDOCENIANA FORMA PRACY W SZKOLE

Na konferencji w Łowiczu i Mysłowicach zwrócono uwagę na niedocenicanie narad wytwórczych w szkołach w ubiegłym roku szkolnym. Konieczność stałego organizowania narad wytwórczych podniesiono w Wąbrzeźnie i Gdańsku, gdzie wskazano na wielkie korzyści wychowawcze płynące z tej formy pracy. Podniesienie frekwencji, lepsze zachowanie uczniów, zmniejszenie not niedostatecznych — oto wyniki narad produkcyjnych przeprowadzanych z udziałem młodzieży i rodziców. Ciekawą formą narad wytwórczych zapropnowała w Świdnicy kol. Hudymowa. W naradach takich brały udział warsztatowcy kilku szkół zawodowych dzieląc się doświadczeniami w pracy wychowawczej i dydaktycznej w warsztatach szkolnych.

## ZOZ I MOZ WINNY STAĆ SIĘ WSPÓLGOSPODARZAMI SZKOŁY

W Bielsku Podlaskim praca zakładowych organizacji związkowych była oceniana głównie pod kątem samokształcenia ideologicznego. Nauczyciele niejednokrotnie podkreślali w dyskusji, że praca samokształceniowa wybitnie pomaga realizować programy nauczania, uzbierając nauczyciela w naukowy światopogląd. Dyskusja w Świdnicy utawniła jednak niedostateczne wiązanie teorii z praktyką pedagogiczną. W Mysłowicach uskarżano się na brak instruktarzu ze strony ZP ZNP, który postawił nauczycieli całkowicie samym sobie. Dobrze pracowały ZOZ w Stalowej Woli, gdzie kol. St. Marchut publicznie wyraził wdzięczność ZOZ za opiekę, dzięki której w ciągu roku uzyskał pełne kwalifikacje nauczycielskie i znacznie polepszył wyniki swej pracy zawodowej. Są jednak takie ZOZ i MOZ, które pracują źle i wymagają większej niż dotychczas opieki ze strony zarządów powiatowych.

naukowe i pracę praktyczną produkującą tego typu.

Wielki rozrost prac oświatowo-wychowawczych i społeczno-kulturalnych w Polsce Ludowej wysuwa konieczność takiego kształcenia pedagogów — specjalistów w wielu różnych dziedzinach. Dlatego też rozporządzenie Ministerstwa słusznie wyznacza pewne kategorie pracowników oświatowych, które powinny być uwzględniane przy rekrutowaniu kandydatów na te studia. Zasadniczo przewiduje się siedem grup rekrutacyjnych pokrywających się z głównymi dziedzinami zapotrzebowania na pracowników pedagogicznych o wyższych kwalifikacjach.

Mają to być: 1) absolwenci wyższych szkół pedagogicznych, 2) aktywni nauczyciele szkolnictwa ogólnokształcącego, 3) pracownicy wychowania przedszkolnego, 4) nauczyciele zatrudnieni w szkolnictwie zawodowym podlegającym CUSZ, 5) nauczyciele zatrudnieni w szkolnictwie rolniczym podległym Ministerstwu Rolnictwa, 6) pracownicy oświaty i wychowania zatrudnieni w instytucjach podległych Ministerstwu Zdrowia, 7) pracownicy oświatowo-kulturalni instytucji podległych Ministerstwu Kultury i Sztuki.

W każdej z tych dziedzin potrzebujemy specjalistów-pedagogów, posiadających równocześnie dokładną znajomość rzecową dziedzin, w której pracują; pedagogów znających pracę w szkole ogólnokształcącej, w szkołach zawodowych różnego typu, w oświacie rolniczej, w działalności kulturalno-artystycznej itd. Jest to w równej mierze potrzeba praktyczna, jak i potrzeba naukowa. W wielu zakresach pedagogiki praca naukowa jest możliwa tylko wtedy, gdy zostanie powiązana z fachową znajomością wybranej dziedziny. Tak np. zagadnienia wychowania politechnicznego mogą być pomysłowo rozwiązywane tylko przez połączenie znajomości techniki i pedagogiki, zagadnienia wychowania estetycznego przed powiązanie znajomości pedagogiki i dziejów sztuki itp.

Dwuletnie wyższe studia pedagogiczne będą więc kształciły pedagogów z określoną specjalizacją. Absolwenci tych studiów będą pedagogami wyspecjalizowanymi w określonym kierunku, przygotowani do podjęcia pracy praktycznej i teoretycznej w określonej dziedzinie pedagogiki, a więc w zakresie pedagogiki przedszkolnej, pedagogiki szkolnej, pedagogiki zawodowej, pedagogiki leczniczej, pedagogiki rolniczej, pedagogiki artystycznej itd., to znaczy w tych licznych zakresach, w których prowadzona jest w terenie praca oświatowo-wychowawcza.

Nowy typ studiów uniwersyteckich w zakresie pedagogiki z pewnością zainteresuje pracowników oświatowo-wychowawczych. Ze względu jednak na charakter tych studiów selekcja kandydatów winna być niezmiennej jakości. Oczekujemy od zainteresowanych resortów wytypowania niewielkiej liczby dobrze przygotowanych pracowników i skierowania ich na te studia. Ponieważ według zarządzenia Ministerstwa globalna liczba osób przyjętych na te studia nie może przekroczyć 50, przeto na poszczególne wspomniane wyżej kategorie rekrutacyjne przewiduje się niewielką ilość miejsc. Tym dokładniejsza winna być selekcja przeprowadzona przez resorty kierujące kandydatów, udzielające im urlopów itd. Praca ta winna być wykonana możliwie szybko, ponieważ rekrutacja musi być zakończona we wrześniu. Indywidualne podania wraz z odpowiednimi zaświadczeniami z odbytych studiów i praktyki oraz referencjami władz należy składać w Dziekanacie Wydziału Filozoficzno-socjalistycznego Uniwersytetu Warszawskiego.

prof. BOGDAN SUCHODOLSKI

## UROCZYŚCIE WITANO MŁODYCH NAUCZYCIELI

Na wszystkich konferencjach uroczyste powitano młodych nauczycieli stających po raz pierwszy w tym roku do warsztatu pracy. „Wiele entuzjazmu i zapału do pracy wnieśli na konferencje w Tarnowskich Górach młodzi nauczyciele” — pisze kol. Teroń Fr. W Krakowie nastawiono pracę wszystkich sekcji przedmiotowych pod kątem potrzeb młodych nauczycieli. Starsi koledzy starali się im przekazać swe najlepsze doświadczenia, aby mogli przystąpić do pracy dobrze uzbrojeni w najlepsze, sprawdzone metody wychowania i nauczania. Były jednak i takie konferencje, jak w Chełmie i Kole, gdzie młodzi nauczyciele byli jakby omieszani, nie zabierali w ogóle głosu w dyskusji, biernie przysłuchując się obradom.

## LISTY DO PREZYDENTA R. P.

Niemal na wszystkich konferencjach sierpniowych uczestnicy wysłali depesze do Prezydenta RP. Bolesława Bieruta, w których zapewniali Pierwszego Obywatela Polski Ludowej o swej gotowości podjęcia wszystkich wysiłków dla zrealizowania szczytnych zadań postawionych przez Ob. Prezydenta na III Krajowym Zjeździe ZNP w Warszawie. Depesze takie wysłano z Aleksandrowa Kuj., Gorzowa, Siedlec, Myśliborza, Mysłowic, Nowego Sącza, Łukowa, Kielc, Radomia, Grodziska Maz. i wielu, wielu innych.

Wiele wszystkich uczestników konferencji sierpniowych wyraża depesza uczestników konferencji w Grodzisku Maz.: „Będziemy krzewić i pogłębiać najgorętsze umiłowanie Polski Ludowej, szlachetną dumę narodową z jej dorobku i osiągnięć, płomienny zapał do pracy i gotowość do walki w obronie pokoju i postępu dla dobra naszej Ojczyzny”.

# Upowszechniamy doświadczenia

## Rada Pedagogiczna Szkoły 11-letniej TPD w Mińsku Maz. u progu nowego roku szkolnego

Rozpoczął się nowy rok szkolny. Rada Pedagogiczna Szkoły 11-letniej TPD w Mińsku Maz. zebrała się na pierwsze posiedzenie. Obok zagadnień natury czysto porządkowej stanęły na porządku dziennym sprawy organizacji nowego roku szkolnego. Nasza Rada Pedagogiczna organizuje nowy rok szkolny na podstawie krytycznej oceny pracy i jej wyników w ubiegłym roku szkolnym.

### Lepiej zorganizować zaopatrzenie u podręczniki

Jedną z poważniejszych przeszkód w osiągnięciu dobrych wyników nauczania była organizacja zaopatrzenia młodzieży w podręczniki. Chcąc uniknąć tego w bieżącym roku szkolnym, postanowiliśmy zorganizować wymianę podręczników między klasami z tym, że tylko klasa ósma będzie musiała kupić nowe podręczniki, pozostali zaś uczniowie otrzymają książki w zamian za złożone podręczniki z poprzedniej klasy. Przeprowadzeniem tej akcji zajmie się Związek Młodzieży Polskiej oraz wychowawcy klas.

### Dobro szkoły głównym kryterium układania planu zajęć

Dobrze ułożony plan pracy szkoły jest podstawowym warunkiem osiągnięcia dobrych wyników nauczania. W naszej szkole był zwyczaj, że o planie lekcyjnym nie

decydowały wskazania dydaktyczne, lecz życzenia kolegów - nauczycieli, którzy na początku roku składali dyrektorowi kartki z prośbą o „wolną srode”, „pierwsze trzy godziny w sobotę” itp. Dyrektor, chcąc uczynić zadość prośbom kolegów, układał plan lekcyjny nie mający nic wspólnego ze wskazaniami dydaktyki. „Dyrektor powinien w miarę możliwości pomóc kolegom i iść im na rękę — mówił kol. Kuracinski — ale głównym zajęciem nauczyciela jest praca w szkole i wszystkie inne sprawy muszą być tej zasadniczej podporządkowane”. Po dyskusji Rada Pedagogiczna doszła do wniosku, że głównym kryterium przy układaniu planu winny być wskazania dydaktyczne i wykonując niniejszą uchwałę żaden z kolegów nie złożył w tym roku „kartki z życzeniami”.

### Zastąpienie nauczyciela jest obowiązkiem jego kolegów

Bydłemu usiłowali zredukować do minimum ilość swoich absencji w szkole, ale jeżeli okazało się konieczne opuszczenie lekcji przez kogoś z kolegów, to chętnie go wtedy zastąpimy, przy czym zastępstwo to będzie pełnowartościową lekcją, a nie przypadkową i nie nie dająca „pogadankę”. Dyrekcja będzie usiłowała w miarę możliwości przedzać nauczycieli i młodzież w przeddzień o przewidzianej zmianie w planie zajęć w związku z

nieobecnością nauczyciela, by zainteresowani mogli się przygotować do zajęć wg nowego planu.

### Zatrudnimy młodzież nie ćwiczącą podczas lekcji W. F.

Jeszcze msząca się na nas koszmarne lata okupacji, które odebrały zdrowie wielu dzieciom. Lekarz szkolny wydaje wielu uczniom zwolnienia z ćwiczeń fizycznych. Zapomnieliśmy zatroszczyć się o zajęcia dla tej młodzieży podczas lekcji W. F. i P. S. W bieżącym roku szkolnym rozwiążemy tę sprawę między innymi pracą zespołową w pracowniach i dobrze zorganizowaną pracą świetlicową oraz pracą samokształceniową młodzieży. Pożądaną jest, by zwolnienia z ćwiczeń fizycznych wydawali lekarze sportowi. Nauczyciele W. F. narzekają na zbyt pochopne zwalnianie młodzieży z ćwiczeń przez lekarza szkolnego.

### Wycieczki będą z góry zaplanowane i dobrze zorganizowane

Nie ma potrzeby nikogo przekonywać o wyższości pracy planowej nad pracą żywiołową, chaotyczną, niezorganizowaną. Wycieczki były tym odciążeniem życia naszej szkoły, z którego nie udało nam się usunąć żywołowości w ubiegłym roku szkolnym. „Aby wycieczki osiągnęły swój cel — mówi kol. Dębski — każdy nauczyciel powinien już na początku roku złożyć dyrektorowi plan zamierzonych wycieczek ze swojego przedmiotu. Pozwoli to dyrekcji skoordynować poszczególne plany i stworzyć ogólny plan wycieczek szkolnych na rok szkolny 1951/52. Trochę dyrekcji, komitetu rodzicielskiego i komitetu opiekuńczego szkoły będzie zapewnienie materialnych warunków i dobrej organizacji zamierzonym wycieczkom. Nie wątpimy, iż tak zorganizowana akcja wycieczkowa pozwoli nam pełniej realizować politehniczne wykształcenie młodzieży, a przez to osiągnąć lepsze wyniki nauczania i wychowania”. Przy okazji zwrócono uwagę na mały (na pozór) błąd przy organizacji wycieczek do Warszawy z miejscowości podwarszawskich: nauczyciel chcąc uniknąć kłopotów związanych np. z wycieczką do teatru rozdawał już w szkole bilety uczniom. Skutek był taki, że wycieczka miała miejsce walory wychowawcze: każdy jeździł sobie do Warszawy na własną rękę, nie dbając o grupę.

### Konспект lekcyjny sprawdzianem przygotowania do lekcji

W roku szkolnym 1950/51 nauczyciel z trudem przyzywał się do systematycznego opracowywania konpektu lekcyjnego. Konpekt nie był jeszcze stale prowadzony i wykorzystywany. Dotyczyło to szczególnie starych nauczycieli, którzy uważali, że im to nie jest potrzebne, ponieważ mają wielkie doświadczenie pedagogiczne. Praktyka zeszloroczna jednakże

przekonała nas o konieczności systematycznego prowadzenia konpektu lekcyjnego przez wszystkich nauczycieli. Takie postanowienie podjęła Rada Pedagogiczna jednomyślnie.

### Wprowadzimy w życie regulamin szkolny

Nowy regulamin szkolny wprowadzony w roku szkolnym 1950/51 zarządzeniem Ministerstwa Oświaty jest ważnym orężem wychowania socjalistycznego młodzieży szkolnej. Nie potrafiliśmy jednak wykorzystać go w dostatecznym stopniu. Za słabo stosowaliśmy regulamin w codziennej pracy wychowawczej. Mało pracowaliśmy nad wpojeniem zasad regulaminu uczniom. Zbyt mało rodziców poznaliśmy nowy regulamin, a jeszcze mniej pomagała szkoła w jego realizowaniu. Mało pracowaliśmy nad wpojeniem młodzieży niezbędnych nawyków dobrego zachowania. Zdarzały się wypadki braku kultury w stosunku do starszych, do koleżanek i kolegów, do rodziców. Niestępowanie miejsca starszym, złe zachowanie na ulicy czy w kinie — oto przejawy braku kultury i obywatela naszych uczniów.

Z życia naszej szkoły w roku bieżącym oprzem całkowicie na nowym regulaminie szkolnym. Droga dokładnego przestrzegania i ścisłego przestrzegania regulaminu przez młodzież, osiągnięto, że stanę się tym, czym być powinien w szkole, a mianowicie — programem pracy wychowawczej.

### Nauczyciel — centralną figurą w szkole

W roku 1950/51 pomagaliśmy nam wydatnie w wychowaniu socjalistycznym młodzieży organizacja ZMP. Udało nam się wyrobić w młodzieży aktywność społeczną i samodzielną. Wpadliśmy jednak w drugą krańcowość, zaczęliśmy wiele własnych obowiązków wychowawczych „zwalniać” na młodzież. Były takie wypadki, że całkowita odpowiedzialność za organizowanie jakiegokolwiek imprezy szkolnej spadała na uczniów. Obywały się masówki organizowane przez młodzież, na których nie było nauczyciela. Jest to poważny błąd w naszej pracy wychowawczej z którym walczyć będziemy w bieżącym roku szkolnym. Ścisła współpraca z organizacjami młodzieżowymi i realizowanie postulatów pedagogiki socjalistycznej o kierowniczej roli nauczyciela w procesie nauczania i wychowania będzie w bieżącym roku szkolnym przedmiotem szczególnej troski naszej Rady Pedagogicznej.

### Więcej troski i uwagi poświęćmy pracy harcerskiej

Poświęcając dużo uwagi pracy ZMP w klasach licealnych dyrekcja szkoły zbyt mało interesowała się pracą organizacji harcerskiej w klasach podstawowych. Wskutek tego słabą była działalność harcerska w naszej szkole. Zlikwidowaniem tego błędu w roku bieżącym zajmie się Rada Pedagogiczna.

WŁ. LEWARTOWSKI  
dyr. Szkoły 11-letniej w Mińsku Maz.

# Przegląd wydarzeń międzynarodowych

PODPISANIE traktatu w San Francisco oznacza początek nowej fazy zimnej wojny — pisze reakcyjny dziennik amerykański „New York Times” bilansując wyniki konferencji w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Japonią. I ta wypowiedź wymownie charakterzuje narzucony przez USA krajom od siebie zaleźnym traktat, który z pokojem nie ma absolutnie nic wspólnego.

### ŁAMIAĆ WŁASNE ZOBOWIĄZANIA

KONFERENCJE międzynarodowe w Kairze, Jaltcie i Poczdamie ustaliły zasady, na jakich miał zostać zawarty traktat pokojowy z Japonią. Na dokumentach tych, do dziś, bynajmniej nie zatarte pozostały warunki, jakie miały być wypełnione przez mocarstwa sprzymierzone wobec Japonii, aby nie dopuścić do ponownego odrodzenia agresywnego imperializmu japońskiego. Były to: demilitaryzacja, demokratyzacja i demokracyzacja, podobnie jak w wypadku pokonanych faszystowskich Niemiec.

Na dokumentach tych, zawierających uroczyste formuły zobowiązań, widniały i widnieją do dziś niezatarte podpisy przedstawicieli wielkich mocarstw. Ale mocarstwa zachodnie nie tylko chciały, by zapomniać o tamtych podpisach, ale i jawnie i otwarcie łamią wszystkie zobowiązania, które wówczas na siebie przyjęły. Stany Zjednoczone dla celów agresji potrzebują Japonii uzbrojonej i drażliwej, Japonii — arsenału i bazy strategicznej, Japonii sfaszyzowanej i uległej wobec Waszyngtonu. Taką Japonię ma stworzyć traktat rzekomo pokojowy, który narzucił USA w San Francisco swym satelitom.

### WYROK NA SIEBIE SAMYCH

TAKA Japonia jednak stanowi śmiertelne niebezpieczeństwo dla krajów azjatyckich, które poznały już niejednokrotnie okrucieństwa japońskiej okupacji. Taką Japonię nie odpowiada również takim krajom kapitalistycznym zachodniej Europy, jak Anglia i Francja, zagrożonym konkurencją japońskiego przemysłu.

Szczególnie silny opór przeciw amerykańskiemu projektowi traktatu wśród narodów azjatyckich wyraża się w postawie takich rządów, jak rząd Indii czy Burmy, które nie wzięły udziału w konferencji w San Francisco. Inni delegaci krajów azjatyckich nie mogli postrzymać się nawet na samej konferencji od słów krytyki i zaniepokojenia z powodu treści traktatu, chociaż oczywiście — pod dyktando amerykańskie, traktat ten podpisali.

Procedura, jaką zastosowali Amerykanie w San Francisco, nie miała precedensu w historii dyplomacji. Waszyngton po prostu opracował projekt traktatu nie konsultując nikogo, nie przyjmując żadnych uwag ani poprawek — i w całości narzucił traktat satelitom. A ci, posłuszni na każde skinienie — podpisali ten wyrok zagrażający bezpieczeństwu własnych narodów.

### O AZJI BEZ NARODÓW AZJI

NA sali obrad nie było przedstawicieli Chin Ludowych, tego 500-milionowego wielkiego narodu, który niósł na swych barkach pozwoleń ciężar walki z agresją japońską. Nie było Indii, Burmy, nie było krajów kolonialnych, za które decyzję podejmowały rządy metropolii. Z krajów reprezentowanych w San Francisco — Związek

Radziecki, Polska i Czechosłowacja nie podpisały amerykańskiego traktatu, popierając go jak najostre i ostrzegając cały świat przed jego konsekwencjami.

Słowem, na amerykańskim traktacie zabrakło podpisów delegatów reprezentujących ponad połowę ludzkości. A biorąc pod uwagę fakt, że traktat dotyczy w pierwszym rzędzie państw azjatyckich — nieobecność Indii i Chin (stanowiących 80 procent ludności Azji) sprawiła, że podpisanie traktatu zamieniło się w komedię i pustą formalność.

### AGRESORZY DEMASKUJĄ SIĘ RAZ JESZCZE

TRAKTAT odsłonił w całej pełni zamiary imperialistów amerykańskich, którzy pragną przypieczętować remilitaryzację Japonii, i otwarcie mówią o użyciu wojsk japońskich na Korei, którzy usiłują usankcjonować grabież chińskiej wyspy Tajwan i ustalić okupację Japonii. Potwierdził to zawarty bezpośrednio po konferencji w San Francisco układ między USA i Japonią. Układ ten, poza zapowiedzią utrzymania okupacji Japonii przez USA i wciąganiem jej do agresywnych bloków, pozwala wprost amerykańskiemu wojsku okupacyjnym na walkę przeciw japońskiemu siłom demokratycznym.

Toteż wiadomość o haniebnych dyktacie amerykańskim wywołała wielkie oburzenie na całym świecie, szczególnie zaś w Azji. W samej Japonii, gdzie pokojowe, demokratyczne siły z każdym dniem zwiększają swe wpływy, rozszerza się potężna kampania protestacyjna.

### GŁOS POKOJU

W SZEDZIE na całym świecie z ogromnym poparciem spotkały się wystąpienia w San Francisco delegata radzieckiego Gromyki i raz delegatów Polskiej i Czechosłowacji, żądających zawarcia takiego traktatu, który stanowiłby podstawę pokoju na Dalekim Wschodzie. Nawet prasa reakcyjna zmuszona była przyznać, że wystąpienia te miały ogromne znaczenie w skali światowej. Analizując postulaty wiceministra Gromyki angielski „Manchester Guardian” pisał z gorzkością, że „spotykają się one z dużą sympatią w wielu krajach”. I tutaj leży jeszcze jedno źródło niepowodzenia agresywnej imprezy w San Francisco. Można bowiem wymusić kilkudziesiąt podpisów na uległych, sprzedających marionetkach, ale nie można wymusić poparcia narodów, tym bardziej że narody te ujrzały raz jeszcze jak na dłoni strategię amerykańskiego imperializmu, dążącego do rozszerzenia agresji na Dalekim Wschodzie, przygotowującej zarzewie nowej wojny. Równocześnie zaś w San Francisco w obronie pokoju raz jeszcze zdecydowanie stanęły Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

A w tym czasie, gdy delegat radziecki dawał nowy dowód konsekwentnie pokojowej polityki rządu ZSRR — cały naród radziecki dał wyraz pełnego poparcia tej polityki. We wsiach i miastach republik radzieckich miliony ludzi swymi podpisami pod apelem o zawarcie paktu pokoju pokazały, że dla sprawy pokoju zdecydowanie będą walczyć — do zwycięstwa.

Te miliony podpisów, za którymi stoją miliony radzieckich ludzi — napędzają otuchą tych wszystkich walczących o wolność i pokój ludzi, którzy w Związku Radzieckim widzą ostoję pokoju i wolności na świecie.

ZOFIA ARTYMOWSKA

# Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP w Złotorzy organizuje konkurs

Na wniosek Zarządu Oddziału ZNP w Złotorzy w dniu 29.VIII.51 r. podczas II powiatowej konferencji sierpniowej ogłoszono konkurs pod hasłem „Pogłębiajmy swoją wiedzę ogólną i zawodową”.

Przystępne, łatwe do realizacji warunki konkursu dają możliwość uczestniczenia w nim niemal wszystkim pracownikom oświatowym.

Celem konkursu jest m. in. upowszechnienie systematycznego samokształcenia (indywidualnego lub zespołowego) wśród nauczycieli szkół ogólnokształcących, wychowawczych przedszkoli, pracowników bibliotek powszechnych itp.

### WARUNKI KONKURSU

1. Nauczyciele szkół ogólnokształcących i pracownicy pedagogiczni wydziałów oświaty prez. PRN i MRN winni przeczytać:

a) z literatury naukowej swego przedmiotu: jedną książkę naukową objętości przynajmniej 150 str., kilka broszur o łącznej objętości przynajmniej 160 str., odpowiedni cykl skryptów Wszechniczy Radiowej (kurs I i II, 1951/52 r.);

b) z literatury pedagogicznej: 1 książkę ogólnopedagogiczną (około 150 str.), 1 książkę lub broszurę z dydaktyki, 1 książkę lub broszurę z metodyki wybranego przedmiotu;

c) z literatury pięknej — po 1 książkę współczesnego autora polskiego i radzieckiego;

d) stale czytać: „Głos Nauczycielski”, 1 czasopismo pedagogiczne („Życie Szkoły” lub „Nowa Szkoła”), 1 czasopismo przedmiotowe oraz 1 czasopismo do wyboru: „Wiedza i Życie”, „Problemy”, „Nowa Kultura”, „Życie Literackie”, „Twórczość”.

Uwaga: powyższy wykaz podaje tylko minimum pozycji do przeczytania.

2. Kierownicy i wychowawcy przedszkoli winni przeczytać:

a) z literatury naukowej: skrypty wszystkich cykli kursu I Wszechniczy Radiowej r. szk. 1951/52;

b) z literatury pedagogicznej: 1 książkę pedagogiczną o wychowaniu w przedszkolu oraz kilka broszur o pracy dydaktycznej i metodycznej w przedszkolu o łącznej objętości przynajmniej 160 str. (względnie 1 książkę);

c) z literatury pięknej podobnie, jak w punkcie 1 c;

d) stale czytać: „Głos Nauczycielski”, 1 czasopismo zawodowe dla bibliotekarzy oraz miesięcznik „Wiedza i Życie”.

3. Pracownicy bibliotek powszechnych (powiatowych, miejskich i gminnych) winni przeczytać do 30 czerwca 1952 r.:

a) z literatury naukowej podobnie, jak w punkcie 2 a (skrypty W. R.);

b) z literatury zawodowej 2 książki względnie kilka broszur, o łącznej objętości przynajmniej 300 stron, traktujących o bibliotekarstwie (praca bibliotekarska, wiedza o książce);

c) z literatury pięknej podobnie, jak w punkcie 2 c;

d) stale czytać: „Głos Nauczycielski”, 1 czasopismo zawodowe dla bibliotekarzy oraz miesięcznik „Wiedza i Życie”.

4. Uczestnik konkursu powinien prowadzić dziennik lektury z następującymi rubrykami:

a) data, b) co przeczytałem, c) krótkie uwagi o przeczytanej książce lub artykule. Dziennik lektury należy przedłożyć komisji konkursowej do 1.VII.1952 r.

5. Napisać wypowiedź ankietową na temat: „Co mi dało samokształcenie w ramach konkursu i jak przyczyniło się do lepszych wyników nauczania i wychowania w mojej szkole, przedszkolu (lepszych wyników w pracy pedagogicznej wydz. oświaty, w bibliotece). Wypowiedź winna obejmować do 4 str. papieru kancelaryjnego. Termin wysyłania ankiet upływa z dniem 1.VII.1952 r.

6. Brać czynny udział w pracach zespołu przedmiotowego.

7. Brać czynny udział w pracach zespołu samokształcenia ideologicznego.

8. Uzyskać pozytywną ocenę z pracy w szkole, w administracji szkolnej i bibliotece.

**Komisja konkursowa**  
W skład komisji konkursowej wejdą: kierownik wydziału oświaty prez. PRN lub MRN, kierownicy referatów: szkół podstawowych, przedszkoli i O. D. wydz. oświaty, kierownik Pow. Ośrodka Doskonalenia Kadr Oświatowych, instruktorzy zespołów przedmiotowych P. O. D. K. O., pow. instruktor samokształcenia

ideologicznego, przedstawiciel: PZPR, ZSL, SD, ZNP, ZMP, ZSCh i Ligi Kobiet.

Komisja dzieli się na podkomisje (przynajmniej 2-osobowe) przedmiotowe. Praca podkomisji kieruje instruktor zespołu przedmiotowego. Za organizację prac konkursowych jest odpowiedzialny P. O. D. K. O.

### Rozstrzygnięcie konkursu

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi tuż przed rozpoczęciem konferencji sierpniowej 1952 r., zaś ogłoszenie wyników konkursu na konferencji sierpniowej 1952 r.

### Zgłoszenie udziału w konkursie

Zgłoszenie udziału w konkursie jak również wszelkie pytania należy kierować do Wydziału Oświaty Prez. PRN w Złotorzy w terminie do dn. 15.X.1951 roku. Zgłoszenia przesyłają ZNP i MOZ w formie listu z następującymi rubrykami:

1) l. p. 2) nazwisko i imię, 3) data urodzenia, 4) wykształcenie, 5) ilość lat pracy (nauczycielskiej, w bibliotece), przedmiot nauczania.

### Nagrody

Uczestnicy wyróżnieni otrzymają premie pieniężne z funduszu nagród dla nauczycieli, pracowników wydz. oświaty i bibliotek powszechnych, bezpłatne wczasowiska świąteczne, nagrody książkowe itp.

### Z radzieckiej prasy pedagogicznej

# DRUGI REALIZACJI KSZTAŁCENIA POLITECHNICZNEGO

Pod tym tytułem ukazał się w numerze 40 „Uczcielskiej Gazety” z br. artykuł M. Skatkina, członka korespondenta Akademii Nauk Pedagogicznych ZSRR. Artykuł ten wyjaśnia sens i znaczenie kształcenia politehnicznego w systemie wychowania socjalistycznego.

Szkola przygotowuje młode pokolenie do życia — pisze autor — a w życiu młodzież styka się z produkującą techniką — energią elektryczną, radiem, mnóstwem rozmaitych maszyn i mechanizmów. W warunkach opowiana tej techniki oraz stachanowskich metod pracy jest dokładna, na znajomość naukowych podstaw socjalistycznej produkcji, jak również umiejętności posługiwania się najbardziej uogólnionymi narzędziami pracy, przyrządami i maszynami.

Wymaga to przyswojenia przez młodzież podstawowych pojęć o elektryczności, o mechanicznym i chemicznym procesie, o planie elektryfikacji kraju, o zasadach agronomii itp.

Opanowanie elementów wiedzy politehnicznej polega na zrozumieniu ogólnych zasad naukowych leżących u podstaw techniki, technologii oraz organizacji produkcji. Zasada politehnizacji (w nauczaniu — przyp. tłum.) — jak twierdzi Lenin — nie wymaga opanowania wszystkich (w dziedzinie techniki — przyp. tłum.), lecz wymaga opanowania zasad współczesnego przemysłu w ogóle.

W miarę tego, jak rozwija się socjalistyczna produkcja, coraz wyraźniej widać stwierdzenie przez Marksa proces zanikania granic między jedną wyodrębnioną gałęzią przemysłu a inną. Jaskrawym dowodem tego procesu jest np. zastosowanie elektryczności we wszystkich gałęziach przemysłu i gospodarstwa wiejskiego.

Już w 1940 r. na każde 6 maszyn, pracujących w przemyśle, pięć wprawiano w ruch za pomocą elektryczności. Nie trudno jest domyślić się, jak rozpowszechniona będzie energia elektryczna we wszystkich gałęziach radzieckiego przemysłu, w gospodarstwach wiejskich, transporcie wtedy, gdy zaczyna działać wielkie stalowniskie budowie komunizmu.

Na jakąkolwiek więc pracę trafi nasz uczeń po ukończeniu szkoły, spotka się on niewątpliwie z najrozszerzonym zastosowaniem elektryczności. Szkoła powinna dać uczniowi wiadomości i umiejętności z dziedziny elektrotechniki.

Jeżeli szkoła zaznajomi swych uczniów z zasadami budowy tych maszyn oraz z ich działaniem — to znajomość ta da młodzieży dobre przygotowanie do opanowania techniki maszynowej. Gdy oprócz tego zaznajomi uczniów z jakąkolwiek czynną maszyną (np. rolniczą, krawiecką, stolarską) i pokaze im główne rodzaje transmisji, połączeń i części maszyn — to przygotowujemy należycie młodzież do łatwego zorientowania się w konstrukcji i w działaniu każdej maszyny.

W procesie wykładania fizyki, chemii, biologii i innych przedmiotów należy zaznajamiać uczniów z osiągnięciami współczesnej techniki i rolnictwa. W tym celu należy organizować wycieczki do przedsiębiorstw fabrycznych, do stacji elektrycznych, ośrodków maszynowych oraz do spółdzielni produkcyjnych. Oprócz tego należy przeprowadzać prace laboratoryjne o treści politehnicznej oraz ćwiczenia praktyczne polegające na wykonywaniu przez uczniów rozmaitych konstrukcji technicznych: modeli i przyrządów. Szkoła również może z powodzeniem nauczyć uczniów różnych sposobów pielęgnacji roślin, zasad hodowli bydła poprzez zorganizowanie pracy pozalekcyjnej, której treścią będzie zaznajamianie uczniów z techniką przemysłową i rolną.

Problem kształcenia politehnicznego przewiduje nie tylko poznanie teoretycznych podstaw produkcji, ale również pracę uczniów w przedsiębiorstwach przemysłowych i na roli. Bez udziału uczniów w pracy, kształcenie politehniczne przyjmie jednostronny, werbalny charakter i nie zapewni uczniom przygotowania do praktycznej działalności.

Wykonywanie przez uczniów prac na roli już dość szeroko upowszechniło się w formie uprawy roślin na działkach przyszłych, w ogródkach działkowych, w szkółkach leśnych itp. Gorzej przedstawia się sprawa z pracą uczniów w przedsiębiorstwach przemysłowych. Teoretyczne wiadomości, dotyczące zasad produkcji przemysłowej, zdobywają uczniowie na lekcjach fizyki, chemii, geografii i innych przedmiotów. Co się zaś tyczy zdobywania umiejętności praktycznych w dziedzinie techniki przemysłowej — zagadnienie to nie znalazło dotychczas pełnego rozwiązania. Z wyjątkiem niedużego odsetka uczniów, biorących udział w pracach kółek technicznych, zasadnicza masa uczniów nie nabywa nawyków i umiejętności praktycznych w dziedzinie elektrotechniki i radiotechniki, obcochenia się z maszyną, w dziedzinie obróbki materiałów, konstruowania tych czy innych modeli itp. Te ważne dla wykształcenia politehnicznego umiejętności i nawyki mogą uczniowie nabyć jedynie w procesie pracy.

Należy jednak sądzić, że kształcenie politehniczne można osiągnąć jedynie przez pracę uczniów w przedsiębiorstwach wysoko zmechanizowanych.

Np. pilowanie ręczną piłą, posługiwanie się strugiem, świdrem, młotkiem, obcęgami — wszystko to sprzyja wyrobieniu u uczniów elementarnych umiejętności posługiwania się najprostszymi narzędziami pracy.

Wskazując wartość kształcącej robót ręcznych w szkole, autor jednocześnie zastrzega się, iż nie należy ograniczyć się jedynie do tej formy pracy uczniów. Należy wykorzystywać wszelkie możliwości, umożliwiające uczniom ze współczesną techniką, z wszelkiego rodzaju obrabiarkami, maszynami i mechanizmami przez bezpośrednie zetknięcie ich z przedmiotem przemysłowym o wysokim stopniu zmechanizowania.

Dobrze zorganizowana praca uczniów — to nie tylko konieczny warunek kształcenia politehnicznego, ale też potężny środek wychowania komunistycznego.

### POMAGALIŚMY PRZY ZNIWAH

Wakacje się skończyły. Tysiące nauczycieli, wychowawców i młodzieży przystąpiły znów do pracy z nowym zapasem sił i zdrowia.

W hłesznej korespondencji nadsyłanej do Redakcji żywym echem odbijają się wspomnienia wakacyjne z kursów i wczasów.

Tak np. kol. H. Jaźwiński ze Szczecina pisze: „Piękny i niezapomniany był to dzień, w którym my, nauczyciele — uczestnicy 6-tygodniowego kursu dla instruktorów samokształcenia ideologicznego w Cieszyńcu — wyjechaliśmy do pobliskiej spółdzielni produkcyjnej w Dębówcu, aby pomagać w akcji żniwnej. Niespodzianką, jaką zrobiliśmy członkom spółdzielni, była nam samym wiele radości i zadowolenia, a praca fizyczna odprężyła nasze umysły.

Praca wrzała. Jedni podawali snopy na woz, inni pracowali przy młockarni, jeszcze inni wazyli zboże.

### PRACOWALIŚMY PRZY BUDOWIE NOWEJ HUTY

Ciekawą i godną upowszechnienia inicjatywę podjął Oddział Grodzki ZNP-Sródmieście w Warszawie, organizując nauczycielską brygadę ochotniczą, która cieżko walczyła w obo-

# CZYTELNICY I KORESPONDENCI PISZĄ

W wakacje się skończyły. Tysiące nauczycieli, wychowawców i młodzieży przystąpiły znów do pracy z nowym zapasem sił i zdrowia.

W hłesznej korespondencji nadsyłanej do Redakcji żywym echem odbijają się wspomnienia wakacyjne z kursów i wczasów.

Tak np. kol. H. Jaźwiński ze Szczecina pisze: „Piękny i niezapomniany był to dzień, w którym my, nauczyciele — uczestnicy 6-tygodniowego kursu dla instruktorów samokształcenia ideologicznego w Cieszyńcu — wyjechaliśmy do pobliskiej spółdzielni produkcyjnej w Dębówcu, aby pomagać w akcji żniwnej. Niespodzianką, jaką zrobiliśmy członkom spółdzielni, była nam samym wiele radości i zadowolenia, a praca fizyczna odprężyła nasze umysły.

Praca wrzała. Jedni podawali snopy na woz, inni pracowali przy młockarni, jeszcze inni wazyli zboże.

### PRACOWALIŚMY PRZY BUDOWIE NOWEJ HUTY

Ciekawą i godną upowszechnienia inicjatywę podjął Oddział Grodzki ZNP-Sródmieście w Warszawie, organizując nauczycielską brygadę ochotniczą, która cieżko walczyła w obo-

W wakacje się skończyły. Tysiące nauczycieli, wychowawców i młodzieży przystąpiły znów do pracy z nowym zapasem sił i zdrowia.

W hłesznej korespondencji nadsyłanej do Redakcji żywym echem odbijają się wspomnienia wakacyjne z kursów i wczasów.

Tak np. kol. H. Jaźwiński ze Szczecina pisze: „Piękny i niezapomniany był to dzień, w którym my, nauczyciele — uczestnicy 6-tygodniowego kursu dla instruktorów samokształcenia ideologicznego w Cieszyńcu — wyjechaliśmy do pobliskiej spółdzielni produkcyjnej w Dębówcu, aby pomagać w akcji żniwnej. Niespodzianką, jaką zrobiliśmy członkom spółdzielni, była nam samym wiele radości i zadowolenia, a praca fizyczna odprężyła nasze umysły.

Praca wrzała. Jedni podawali snopy na woz, inni pracowali przy młockarni, jeszcze inni wazyli zboże.

### PRACOWALIŚMY PRZY BUDOWIE NOWEJ HUTY

Ciekawą i godną upowszechnienia inicjatywę podjął Oddział Grodzki ZNP-Sródmieście w Warszawie, organizując nauczycielską brygadę ochotniczą, która cieżko walczyła w obo-

# Uczymy naszą młodzież kochać Warszawę

# Wczoraj, dziś i jutro Warszawy

Domy, domy, domy surowe, trzypiętrowe, czteropiętrowe, idą, suna, ciągną się prosto napełnione bólem i troską. W każdym domu cuchnące powietrze, w każdym domu żagot i furkot, bioto, wilgoc, zaduch, gruźlica Miła ulica. Miła ulica.



Nowy Świat

Ulica Miła, a której tak wstrząsająco pisał Władysław Broniewski, nie była ani gorsza, ani lepsza od setek innych ulic robotniczej Warszawy. Tonęły one w błocie i ciemnościach panujących na Woli, Powiślu, Ochocie, tłoczyły się na Pelcowiznie, Nowolipkach, Bródnie, gubiły w stochach śmietników rozmywanych przez cuchnące rynsztoki. Warszawa przedwojenna — typowe miasto kapitalistyczne, blaskiem śródmiejskich neorów i luksusem pałaców usiłowała zakryć nędzę przedmieść. Nad Wisłą żyły dwie Warszawy — Warszawa ciężkiej pracy, głodu i bezrobocia i Warszawa-pasożyt, syta i rozbawiona, Warszawa możnych. Ta druga Warszawa decydowała o wyglądzie miasta i o warunkach mieszkaniowych, ludności. Toteż miasto rozciągało się w myśl burżuazyjnej zasady — jak najtaniej budować i jak najwięcej zarabiać. Wstrętne, czynszowe kamienice, podwórza — studnie, mieszkania bez stoika, bez zieleni, chaos, tandeta, samowola budowlana — były wynikami kapitalistycznej gospodarki przedrewolucyjnych władców Polski.

W tych warunkach trudno było mówić o jakimś pietymie dla zabytków narodowych, w tych warunkach szpecono i niszczone wspaniałe perły starej architektury, obchodzono się po barbarzyńsku z wiekowymi murami i pałacami. W jednym z numerów pisma „Architekt” z 1935 roku czytamy w artykule pt.: „Polichromia na Starym Mieście”: „Stare domy, a nawet całe ich kompleksy bywają traktowane bez ceremonii i burzone pod rozmaitymi pretekstami — komunikacyjnymi, higienicznymi itp., a w rzeczy samej dla różnych względów spekulacyjnych... w rezultacie dojdziemy wkrótce do tego, że już nie będziemy mogli przypomnieć się pięknością naszych zabytków (tak jakby na to zasługiwały), bo ich nie będzie...”

Powstanie warszawskie wywołane przez zdradziecką, kumającą się z

Hitlerem burżuazją polską, było wielkim oszustwem, kosztowało lud stoicy setki tysięcy poległych i doszczętnie zniszczyło Warszawę. A do brzo pamiętamy, jak miasto to wyglądało w pamiętne styczniowe dni 1945 roku.

Na północ i południe, od Woli do Powiśla rozciągało się tu i tam tłące się gęście rumowisko. Ostry wiatr tarosił strzepy popalonej blachy dzwoniąc nią o szkielety domów. Jalc okiem sięgnąć gruz, gruz, gruz i tragiczna, cmentarna cisza.

Aż nagle mocny krok żołnierzy polskich idących w pierwszej defiladzie zahuczał po ulicach, obudził ruiny. Radzieckie żołnierki coraz więcej miały pracy na skrzyżowaniu ulic — ze wszystkich stron ciągnął lud stoicy do swego miasta. Wracal, bo wierzył, że będzie żyto, bo on ujął w swe ręce władzę i stał się gospodarzem.

Zaczęła się jedyna, niespotykana w historii — walka i odbudowa. Przed poskręcanym szkieletem dworca traskaly Kodaki — „Halo — zwolniali się cudzoziemcy — na te imprezę nie daliśmy ani dolara!... W elektrowni warszawskiej dniem i nocą pracowali przy pomocy radzieckich techników robotnicy warszawscy — i, zaciskając zęby, mówili: „Musimy dać radę. Jeszcze dwa tygodnie, jeszcze kilka dni!”

Te ciężkie lata, lata odbudowy również dobrze pamiętamy. Wtedy to narodziło się słynne warszawskie tempo, wtedy to zbudowaliśmy most Poniatowskiego, most średnicowy, sieć wodociagową i gazową, tysiące mieszkań, linie połączeń komunikacyjnych. Cała Polska brała udział w odbudowie stoicy.

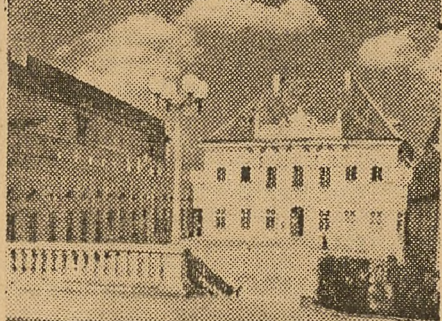


Kino „Moskwa” na Mokotowie

zlenki, ogród Saski i wiele zabytkowych budowli. Dzieci ofiarom społeczeństwa przedziej i piękniej wybudowaliśmy dumę nowej Warszawy — Trasę W-Z.

Rok 1949 był przełomowy w historii Warszawy. Dnia 3 lipca na dwa i pół tygodnia przed oddaniem do użytku Trasy W-Z na konferencji warszawskiej organizacji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przewodniczący Komitetu Centralnego PZPR Prezydent Bolesław Bierut wygłosił referat pt.: „Sześcioltni Plan

odbudowy Warszawy”. Powiedział wówczas m. in.: „Mamy za sobą zaledwie 4 lata wysiłków nad odbudową Warszawy, która powstała w ciągu 700 lat. Każdy rok z tych czterech ubiegłych lat posiada ogromną wagę dla odradzającej się stoicy. Każdy rok ma swe szczególne odrębne znaczenie, ale rok obecny można śmiało nazwać rokiem przełomowym”.



Pałac „Pod Blachą” przy Trasie W-Z

Z zapartym oddechem cały naród słuchał przemówienia Prezidenta, który nakreślił szczegółowo plan już nie tyle odbudowy, lecz budowy Warszawy. Plan gigantyczny, wspaniały, porównujący „Nowa Warszawa — powiedział Prezydent Bierut — nie może być powtórzeniem dawnej, nie może być powtórzeniem jedynie

powtórzeniem przedwojennego zbiornictwa prywatnych interesów kapitalistycznego społeczeństwa. Nie może być odbiciem sprzecznosci rozszarpujących to społeczeństwo, nie może być widownią i podłożem wyższości pracy ludzkiej i panoszenia się przywilejów warstw posiadających. Nowa Warszawa ma stać się stoicą państwa socjalistycznego.

Zaledwie dwa lata minęły od historycznej konferencji, a już mogliśmy się przekonać i co dzień przekonujemy, jak powinna wyglądać stolica socjalistycznego kraju. Myślimy o tym, stojąc na Mariensztackim Rynku, idąc Trasą W-Z, patrząc na mury Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej — gdzie już blyszczą okna w pierwszych zamieszkałych blokach.

Nowa Warszawa, którą wznosimy, to miasto piękne, harmonijne, miasto, w którym wszystko się buduje dla dobra i wygody świata pracy. Korzystając ze stale rosnącej pomocy i doświadczeń budownictwa radzieckiego — rozwiązujemy trudne i ciężkie problemy architektoniczne. Wprowadziliśmy do centrum miasta robotniczą dzielnicę mieszkaniową MDM, Muranów. Wybudowaliśmy i rozbudujemy piękne osiedla: Mokotów, Młynów, Kolo, Praga. W ciągu Planu 6-letniego przybędzie Warszawy 120 tys. nowych izb mieszkalnych, izb jasných, słonecznych, w

których przede wszystkim zamieszkać będą robotnicy. Każde osiedle będzie stanowiło jakby odrębny organizm — będzie wyposażone w sieć sklepów, w przedszkola, punkty usługowe, pralnie, każde z nich będzie miało swe czystelnie, sale odzieżowe, domy kultury, boiska.

Każde będzie miało... tak mówiliśmy przed dwoma laty, a przecież mówią o Warszawie czas trzeba zmieniać z miesiąca na miesiąc. Już dziś wiele inwestycji Planu 6-letniego, który wydawał się daleką przyszłością, zostało wykonanych. Zmieniły one nie do poznania niektóre dzielnice. Przejdźmy się choćby po Kruczej czy po Starym Mieście, zatrzymując się na placu Dzierżyńskiego, wejźmy na taras wspaniałego Centralnego



Gmach PKPG przy pl. Trzech Krzyży

Domu Towarowego. Wielkie warszawskie zagłębie budowlane huca pracą. Z żelbetonu i szkła powstają nowe domy, świeżym asfaltem lśnią nowe ulice, szerokie arterie przecinają wzduż i w szerz miasto. Czerwienią się spiczaste dachy zabytkowych kamieniczek pieczołowicie rekonstruowanych, białe fasady odbudowanych pałaców Starej Warszawy odbijają od zieleni drzew i wielkich płaszczyzn skwerów. Troska o człowieka pracy, umiowanie narodowych tradycji kształtują oblicze nowej socjalistycznej Warszawy. Lecząc 6-letni zmiany nie tylko zewnętrzny wygląd miasta, zmienia również strukturę ludności i charakter stoicy. Do końca Planu 6-letniego zbudujemy w Warszawie kilkadziesiąt wielkich fabryk, takich gigantów jak Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu. Warszawa, nowoczesna piękna stolica, stanie się poważnym centrum przemysłowym, zamieszka w niej wielka ilość robotników.

Imponujące osiągnięcia Warszawy, osiągnięcia naszego pokojowego budownictwa napelniają dumą i radością cały naród. Toteż i w tegorocznym wrześniu, Miesiącu Budowy Warszawy, z jeszcze większym zapalem stanemy do pracy dla dobra ukochanej, wspaniałej, socjalistycznej Warszawy.

JANINA KUCZEWSKA

## Więcej troski o szkoły dla pracujących i korespondencyjne

Niedawno odbyła się w Ministerstwie Oświaty, zwołana przez Departament Oświaty Dorosłych, konferencja kierowników oddziałów i wzytatorów wydziałów oświaty Prez. WRN, przedstawiciele organizacji społecznych i instytucji centralnych, na której podsumowano wyniki nauczania w szkołach dla pracujących i korespondencyjnych w roku szkolnym 1950/51.

Ubiegły rok szkolny w zakresie oświaty dorosłych potwierdził pozytywne wyniki reorganizacji szkolnictwa dla dorosłych. Szkolnictwo dla pracujących i korespondencyjne oparte zostało na nowych podstawach organizacyjnych, krafcowo różnych niż dotychczas. Stara, burżuazyjna treść szkoły dla dorosłych i odpowiadająca jej stara burżuazyjna forma zamieniono zostały przez nowy system kształcenia mas pracujących oparty o zakłady pracy w mieście i na wsi, ściśle powiązany z życiem klasy robotniczej i pracującego chłopstwa.

Szkolnictwo dla pracujących i korespondencyjne zakończył pierwszy rok swego istnienia skromnymi wprawdzie jeszcze wynikami, ale dość bogatym doświadczeniem zdobytym w pokonywaniu licznych trudności. Doświadczenia te przyczyniły się do osiągnięcia lepszych wyników w bieżącym roku szkolnym. Mała liczba nauczycieli etatowych w szkołach dla pracujących sprawiała niejednokrotnie wrażenie, że szkoły te są marginesowymi placówkami czy jakimś dodatkiem do rozwiniętego systemu szkolnictwa młodzieżowego. Zwiększenie

autorytetu tego działu szkolnictwa może nastąpić jedynie przez zwiększenie troski o nie, nie tylko ze strony nauczyciela, ale także ze strony czynnika społecznego. Toteż ub. rok szkolny był jednocześnie rokiem poszukiwania form współpracy z organizacjami społecznymi i zakładami

pracy. W wyniku kilku konferencji przeprowadzonych z przedstawicielami organizacji społecznych, ministerstwa i urzędów centralnych wydane zostały pisma o kólnie i zarządzenia do terenowych ogniw przyczyniające się do zwiększenia zainteresowania tymi szkołami.

Między innymi zespół II Prezydium Rady Ministrów zwrócił się do rad narodowych z prośbą o włączenie zagadnienia szkolnictwa dla pracujących i korespondencyjnego do najbliższych planów pracy i przeanalizowania stanu organizacyjnego szkolnictwa dla pracujących z zaintereso-

wanym aktywnym społecznym: ZZ, ZSCH, ZMP, LK oraz kierownikami zakładów pracy i instytucji.

Rok pracy szkół, rok doświadczeń na odcinku szkolnictwa dla pracujących, nowe warunki, w jakich znalazło się to szkolnictwo, prowadzi do pewnych wniosków. Dużym niewątpliwie osiągnięciem było dokonanie ujednolicenia programów przez przyjęcie programów 11-latek.

Programy te są wielką zdobyczą naszego szkolnictwa.

Mimo licznych trudności organizacyjnych i kadrowych trzeba przyznać, że wyniki nauczania w szkołach dla pracujących nie przedstawiają się najgorzej. Szkoły dla pracujących i korespondencyjne okazały się dostępnymi i pożytecznymi dla mas pracujących placówkami nauczania i wychowania. Należy je zatem rozwijać i umacniać, aby mogły jak najlepiej spełnić swoje zadanie na codzień, to znaczy w zwiększeniu i ulepszeniu produkcji.

Rok pracy tych placówek wykazał, że możemy przy należytej organizacji pracy dydaktycznej — wychowawczej realizować jednolity program nauczania i osiągać te same wyniki nauczania przy mniejszej ilości czasu.

Ostateczne wyniki zależeć będą od poziomu pracy i postawy ideologicznej nauczyciela. Zadania nauczyciela w szkole dla pracujących są bardziej złożone, wymagają nieustannego doskonalenia metod pracy. Dlatego też w szkolnictwie dla pracujących powinniśmy mieć najlepszych nauczycieli, którzy potrafią się wywiązać z tych zadań.

W celu uniknięcia nieuzasadnionego odplywu uczniów ze szkół dla pracujących i korespondencyjnych konieczne jest zacieśnienie współpracy z zakładami, instytucjami i organizacjami społecznymi, które skierowały swoich pracowników do szkół. Współpraca ta będzie polegała na czuwaniu nad frekwencją i postępiami w nauce, organizowaniu pomocy szkolom dla pracujących i korespondencyjnym w urzędowaniu imprez, uroczystości i innych akcji polityczno-wychowawczych, zachęcaniu do wytrwałości w nauce, organizowaniu w miarę możliwości pomocy materialnej przez wydawanie ciepłych posiłków, zaopatrywanie w pomoce naukowe, organizowanie opieki nad absolwentami szkół podstawowych i średnich przez awansowanie ich i kierowanie do bardziej odpowiedzialnych działów pracy. Uwzględnienie przy awansach pracowników wyróżniających się w nauce może w znacznym stopniu przyczynić się do zahamowania odstępu, zwiększenia frekwencji i podniesienia wyników nauczania.

W ciągu całego roku szkolnego należy ułatwiać uczniom uczestnictwo w konferencjach naukowych, kolokwium, egzaminach, nie obciążać dodatkowymi zajęciami, które mogłyby im przeszkadzać w nauce. Należy organizować uczniów w zespoły samopomocy w nauce i opiekować się nimi.

Szkolnictwo dla pracujących i korespondencyjne spełni swoje zadanie jako szkolnictwo awansu społecznego tylko wtedy, gdy zakłady pracy otoczą je taką troską i opieką, jaką otaczają swoje własne sprawy.

MIECZYSLAW ŻYTKO

**UWAGA EKONOMIŚCI!**

WYKŁADY Z EKONOMII POLITYCZNEJ T.1 I T.4  
Warszawa 1951, „Książka i Wiedza” — opr. półpł.

T.1 zawiera: Leontjew L. A. „Przedmiot i metoda ekonomii politycznej”, Ostrowitlanow K. „Zarys ekonomiki formacji przedkapitalistycznych”. str. 274 zł 9.—

T.4 zawiera: Leontjew L. A. „Imperializm jako monopolistyczne stadium kapitalizmu” str. 391 zł 11.—

Tom 2 i tom 3 w druku.

## Ciężka sytuacja szkolnictwa w krajach kapitalistycznych

**KATASTROFALNA** sytuacja dzieci i szkolnictwa w krajach kapitalistycznych wywołuje głębokie zaniepokolenie nie tylko nauczycieli i rodziców, ale również tej części społeczeństwa, której troską jest postęp i lepsza przyszłość młodego pokolenia. Coż z tego, że w krajach tych reakcja chępli się osiągnięciami w dziedzinie techniki, skoro tak wielkie jest zafoczenie w dziedzinie oświaty i wychowania. Zdobyte naukowe nie służą tam interesom mas pracujących i pokoju, polepszeniu warunków bytu najszerzych mas ludowych, lecz służą garście uprzywilejowanych potentatów finansowych w celu przygotowania nowej wojny.

W przeciwieństwie do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej położenie młodzieży i nauczycieli w krajach ogarniętych planowaniem zbrojeń wojennych pogarsza się z dnia na dzień. Dowodem tego są w dużym stopniu stale rosnące budżety wojenne państw kapitalistycznych, choć i one nie odzwierciedlają rzeczywistości, ponieważ kliki rządzące starają się ukryć prawdziwe wydatki na zbrojenia przed rozgorzonymi masami pracującymi, które najdotkliwiej odczuwają skutki polityki wojny i głodu.

Spróbujemy dokonać krótkiego prze-

glądu sytuacji szkolnictwa w kilku największych krajach kapitalistycznych, opierając się na oficjalnych danych budżetowych i urzędowych statystykach.

Oto brytyjska ustawa szkolna z roku 1944 przewidywała podniesienie górnej granicy wieku dzieci podlegających obowiązkowi szkolnemu z 14 do 15 roku życia oraz wzrost liczby uczącej się młodzieży o 1 milion w 1952 roku. Niestety, brak pieniędzy na budowę nowych budynków szkolnych uniemożliwił dotychczas realizację tego programu. Tysiące starych budynków szkolnych znajdują się w opłakanym stanie, czynne izby szkolne są przepełnione. Od października 1949 roku można w W. Brytanii zauważyć poważny spadek wydatków na urzędzenie szkół. Planowane wydatki budżetowe na kupno sprzętu szkolnego są często nierealne, ponieważ ceny materiałów wzrastają szybko.

W W. BRYTANII wydatki szkolne są pokrywane z budżetu państwowego i samorządowego. Skarb państwa pokrywa bezpośrednie wydatki na utrzymanie uniwersytetów, przy czym np. szkolnictwo Szkocji ma odrębny budżet. Poniższa tabela, oparta na oficjalnych danych rządowych w okresie 1949/52, da właściwy obraz sytuacji istniejącej w tym kraju:

| Rok     | Wydatki budżetowe w milionach funt. | Wydatki na oświatę    | Wydatki wojenne       |
|---------|-------------------------------------|-----------------------|-----------------------|
| 1949/50 | 3616                                | 336, czyli 10 procent | 760, czyli 22 procent |
| 1950/51 | 3765                                | 359 „ 9,5 „           | 825 „ 22 „            |
| 1951/52 | 4527                                | 383,5 „ 8,5 „         | 1490 „ 33 „           |

„Socjalistyczny” rząd pana Attlee jest widocznie silnie związany swymi zobowiązaniami wobec wojennych planów imperialistów amerykańskich niż obowiązkiem wypełnienia swych przedwojennych obietnic wobec własnego narodu.

W FRANCJI z 11 tysięcy klas szkolnych, zniszczonych wskutek działań wojennych, dotychczas nie odbudowano 4000. Ponadto 21 000 klas szkolnych, częściowo zniszczonych w czasie wojny, oczekuje nadal na remont. Zdarzają się często wypadki zawalenia się

tychczas robi. W rezultacie izby szkolne są przepełnione i mają przeciętnie po 40 — 50 dzieci.”

W dziedzinie szkolnictwa zawodowego rząd francuski czyni wszystko, by je doprowadzić do ruiny. Wyposażenie szkół jest niedostateczne i najczęściej przestarzałe. Z 132 000 uczniów, uczęszczają-

| Rok  | Budżet ogólny w milion. frank. | Na oświatę                 | Na zbrojenia              |
|------|--------------------------------|----------------------------|---------------------------|
| 1950 | 2 236 000                      | 57 081, czyli 7,04 procent | 420 000, czyli 19 procent |
| 1951 | 2 615 000                      | 173 771 „ 6,6 „            | 740 000 „ 29 „            |

A trzeba zaznaczyć, że wymagania Waszyngtonu stale rosną: rząd René Flevy na wiec obrzydliwej trudności w realizacji tych zadań, stojąc w obliczu niepowstrzymanej drożyzny.

W WŁOSZECH zniszczenia wojenne są ogromne. Według oficjalnych danych 9700 szkół uległo całkowitemu zniszczeniu w czasie wojny i 30 000 izb wymaga gruntownego remontu. W chwili obecnej potrzeba 70 000 izb lekcyjnych dla szkół podstawowych, średnich i zawodowych oraz 50 000 izb dla przedszkoli. 60 proc. szkół mieści się w budynkach prywatnych, w których warunki sanitarne i higieniczne są poniżej krytyki. Ponad 2 miliony dzieci w wieku szkolnym nie ma miejsca w szkołach. W północnej części kraju jest 14 proc. analfabetów, a w południowej — 25 proc. Tymczasem rząd de Gasperiego wydał z budżetu w roku 1949 19,67 proc. na zbrojenia, a tylko 7,93 proc. na oświatę. W bieżącym roku sytuacja nie uległa poprawie.

W NIEMCZECH ZACHODNICH „rząd” Adenauera dotychczas nie opublikował syntetycznych danych o sytuacji w dziedzinie oświaty. Prasa zachodnio — niemiecka podkreśla jednak niskie kwoty budżetowe w poszczególnych krajach Niemiec zachodnich. Zniszczone w czasie wojny budynki szkolne posiadają nadal w ruinach, brak nawet pieniędzy na wydanie nowych podręczników szkolnych, które zastąpiłyby hitlerowskie. Wiele budynków szkolnych, oczalnych z pożoży wojennej, służą za koszary dla wojsk okupacyjnych i zmilitaryzowanej policji Adenauera, który z rozkazu Waszyngtonu woli wydawać

ych do szkół zawodowych w roku 1949, usunęto 24 000 z powodu braku miejsc i nauczycieli. I znowu poniższa tabela postuluje do zrozumienia polityki rządów reakcji francuskiej. Porównajmy więc oficjalne wydatki budżetowe na zbrojenia i na oświatę w 1950 i 1951 roku:

bilardy marek na remilitaryzację Niemiec zachodnich.

Wszystkie te „zmarzhallizowane” kraje Europy zachodniej borykają się z takimi samymi trudnościami. Jakże istnieje w centrum imperializmu — Stanach Zjednoczonych. Tam sprawy oświaty i szkolnictwa pozostają daleko na szarym końcu po wydatkach na przygotowania wojenne.

W STANACH ZJEDNOCZONYCH szczególnie ciężkie warunki ma szkolnictwo na wsi, gdzie dotychczas istnieje ponad 70 000 jednoizbowych szkół. Klasy szkolne w wielu okragach liczą po 70, 80 a nawet 90 dzieci. Poziom intelektualny nauczycieli jest bardzo niski, odczuwa się brak nawet niewykwalifikowanych nauczycieli, wobec czego ponad 1 milion dzieci wiejskich uczęszcza do szkół zaledwie 60 dni w roku, a 6 milionów nie ma w ogóle możliwości kształcenia się. W całym kraju jest około 15 milionów analfabetów.

Według obliczeń amerykańskiego ministerstwa pracy w ubiegłym roku szkolnym opuściło szkoły podstawowe i średnie 1 750 000 młodych obywateli, z których około milion — jak stwierdza agencja „United Press” — powiększy i tak liczną armię bezrobotnych, ponieważ w kraju dolara dyplom szkoły średniej nie ratuje biednego obywatela przed bezrobociem. Sytuacja taka przeraża szefa szkolnej rady opiekuńczej stanu Nowy York — niejakiego Williama Ballina, który proponuje rządowi ograniczenie szkolnictwa na wsi.

Jeszcze gorsze warunki mają szkoły murzyńskie w stanach południowych, które otrzymują zaledwie drobną część kredytów. Szkoły te mieszczą się w sta-

tych i brudnych budynkach, źle wyposażonych w pomoce naukowe.

W USA fundusze szkolne pochodzą głównie z budżetów stanowych i miejskich. Rząd federalny przeznaczają tylko znikome kwoty na rozwój szkolnictwa.

Biorąc jednak pod uwagę te trzy źródła, wydatki na szkolnictwo wyniosły w całym Stanach Zjednoczonych w roku szkolnym 1947/48 29,51 dolara na jednego obywatela, a w 1950/51 — 36 dolarów. Ale ten niewielki wzrost okazał się bezskuteczny, ponieważ ceny na wszystkie artykuły wzrosły nieproporcjonalnie.

Tymczasem wydatki wojenne wyniosły w roku 1950/51 464 dolary na jednego obywatela i w przyszłości mają zwiększyć się w wyniku agresywnej polityki wojennej imperialistów.

Podjęciu agresji na Koreańską Republikę Ludową nawet czołowy organ imperialistów amerykańskich — „New York Times” wyraził zaniepokojenie. „Zwiększenie wydatków na zbrojenia — pisze ten dziennik — spowoduje dalsze ograniczenia wydatków na szkolnictwo”.

„Ale miliardery i fabrykanci broni, wspomniani przez oddanych sobie ideologów zniszczenia i śmierci, ignorują te obawy dysząc żądza opowiania całego świata. Chcą, by młodzież amerykańska była powolnym narzędziem w realizacji ich imperialistycznych planów, chcą, by szkoła amerykańska, wychowywała młodych Amerykanów na bezlistne automaty, w myśl hitlerowskich recept.

Agresja na Koreę wykązała dobitnie światu, że imperialiści waszyngtońscy pragną narzucić wszystkim krajom system kolonialny z firmą dolara. Chcą, by w krajach Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej panował nadal system eksploatacji kolonialnej. I to samo chcą wprowadzić w krajach Europy. Droga bezpośredniej agresji i penetracji dolarowej imperialiści amerykańscy chcą spleść wszystkie ludy.

„Ale na drodze tych planów stanęły wolne narody skłupione w obwodzie demokracji i pokoju, któremu przewodzą Związek Radziecki, i wokół którego gromadzą się milionowe masy pracujące całego świata. Na drodze tych planów stanęła postępową młodzież świata, która w czasie III Światowego Zlotu Młodzieży w Berlinie zadokumentowała swą niewzruszoną wolę walki o pokój i lepszą przyszłość swą głęboką wiarę w zwycięstwo prawdy i młodości nad śmiercią i zgnilizną świata kapitalistycznego.

A. M.

**GŁOS NAUCZYCIELSKI — TYGODNIK**

Wydawca: Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Redakcja: Komitet.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Smulikowskiego 6 A.

Tel. 747-00-05, wewnętrzny red. 63, 32, 55, —wewnętrzny adm. 29 i 50.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe, konto PKO 1-1400 — Warszawa, ul. Srebrna 12.

Zamówienia i reklamacje kierować do PPK „Ruch”, W-wa, ul. Srebrna 12. Prenumerata kwartalna — 1,95 zł, półroczna — 3,90 zł.

Redakcja rekwizytów nie zwraca. Składano i drukowano w Drukarni RSW „Prasa”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 125.

Nakł. 36.000. Zam. 2136. 7.9.51 r. 2-B-35069